NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 113 (3003). Wilno, Sobota 28 Kwietnia 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Oddział wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—30 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Berlińska konferencja wierzycieli.

27 kwietnia zebrała się w Berlinie konferencja wierzycieli Niemiec.

Należy przypuszczać, że pp. wierzyciele przybyli do Berlina w niezbyt różowych humorach. Długów politycznych Niemcy już dawno nie płacą, prywatne też już przestały płacić, a teraz zamierzają przestać płacić nawet odsetki od długów prywatnych. Biedni wierzyciele z godziny na godzinę tracą na humorze.

Długi prywatne niemieckich przedsiębiorców kapitalistom zagranicznym wynoszą ok. 15 miljardów mk. Z tej liczby 8 przypada na Anglję i Holandję, 5 na Stany Zjednoczone A. P. Długów tych Niemcy nie płacą i nie chcą płacić nawet procentów.

Nic w tem niema dziwnego, jeżeli wziąć pod uwagę — skromnie się wyrażając — b. skromne zapasy walut Reichsbanku. Posiadając walut obcych na 8 miljonów marek, rzeczywiście sztuką byłoby zapłacić 15-miljardowy dług w guldenach, dolarach i funtach sterlingów, gdy nawet 6—7% od tej sumy stanowi bynajmniej nie małe obciążenie bieżącego walutowego funduszu.

Niemcy argumentują następująco: Tę nieznaczną ilość walut, którą mamy do dyspozycji, winniśmy użyć na zakup surowca, bez którego nasz przemysł nie może pracować, wobec czego nie możemy płacić starych długów. Zresztą, jeżeli państwo życzą, gotowiśmy długi zapłacić, ale nie gotóweczką. Niemieckiemi samochodami, maszynami do pisania i szycia.

Są kraje, które skorzystały z tej propozycji. Niemcy a conto długu przesłały swym wierzycielom scripsy którem zagraniczni importerzy mogli regulować należności za niemieckie towary. W ten sposób Niemcy forsowały swój eksport, ale jednocześnie stał się ten cud, że pomimo dodatniego salda bilansu handlowego Niemiec za rok 1933 na kwotę 668 milj. mk., zapas walutowy Reichsbanku spadł katastrofalnie. Bowiem za znaczną część swego eksportu Niemcy otrzymały nie walutę, lecz... scripsy. Eksporterzy niemieccy zarobili na tym interesie, zagranicznych wierzycieli nieco nabrano (różnica w kursie między wolną a rejestrowaną marką wynosi obecnie 40%), zaś fundusz walutowy Reichsbanku stopniał.

Że wierzyciele zagraniczni z tego stanu rzeczy nie są zadowoleni, jest to zrozumiałe. Sądzą oni, że nie poto pożyczali Niemcom pieniądze, by ci za te pieniądze forsowali swój eksport. Jeżeli nprz. pan Jan pożyczy krawcowi 200 zł., krawiec zaś zamiast tego, by wrócić te 200 zł. plus umówionych 7 procent, da panu Janowi weksel na 120 zł. i zaproponuje uszycie za weksel ubrania, to pan Jan będzie niezadowolony, zupełnie słusznie kalkulując, że niema sensu przepłacać 80 złotych za ubranie, którego wogóle nie miał zamiaru obstalowywać u tego krawca, a pożyczył pieniądze tylko poto, by zarobić 7%.

W położeniu pana Jana znalazły się Holandja i Szwajcarja, które ponad miarę nakupowały niemieckich towarów.

Nie wszyscy jednak wierzyciele Niemiec godzą się na stratę 40% i przeciążenie rynku towarami niemieckiemi, zupełnie słusznie rozumując, że posiadają samochody i maszyny do szycia i pisania własnego wyrobu. Ale ponieważ sekwestratora do Niemiec posłać nie można, wierzyciele są zmuszeni jakgdyby pogodzić się z sytuacją. Nie pozostaje im nic innego, jak machnąć ręką na długi i odsetki i wyrzec się dalszych kredytowych operacyj z Niemcami. Ale to ostatnie właśnie bynajmniej Niemców nie zachwyca.

Jak już pisaliśmy, **dr. Schacht potrzebuje, i to — bardzo potrzebuje, pożyczki w wysokości ½ miljarda mk.** dla zakupienia surowca zagranicznego inaczej bowiem cała niemiecka „kampanja stworzenia pracy" weźmie w łeb. Dlatego też wcale nie podziela nastrojów tych przedsiębiorców, którym wystarcza to, że oszwabili wierzyciela. Dr. Schacht musi podsycać zaufanie wierzycieli do Niemiec, by wydębić z nich jeszcze ½ miljarda.

Nie jest to łatwe zadanie. Pożyczyć 15 miljardów, nie zapłacić, nie płacić nawet procentów, i ubiegać się jeszcze o ½ miljarda — na to potrzeba niecodziennej odwagi.

Dr. Schacht zapewne powie: „Ale jeżeli mi więcej nie pożyczycie, my wówczas nie będziemy mogli kupować celulozy, bawełny i niklu i z całego światowego ożywienia konjunktury nie będzie nic!". Już teraz w prasie niemieckiej czytamy: „65-miljonowego narodu nie można wykluczyć z gospodarstwa światowego".

Możliwe, że amerykańscy i angielscy wierzyciele — oni są przecież także bądź co bądź ludźmi interesu — rzekną w odpowiedzi: „All right mister Schacht! Brdzobyśmy chcieli sprzedawać Niemcom celulozę, bawełnę, nikiel, ale za... **zawsze,** mister Schacht, nie zaś zaś za **nasze pieniądze.** Bardzo lubimy i cenimy klijentów, którzy nam płacą za nasze towary. Co się zaś tyczy, p. Schacht, kupców, którzy u nas pożyczają gotówkę, by kupować u naszych współrodaków z tem, by nam tych pieniędzy nie zwrócić, to takich kupców — proszę nam wybaczyć, mister Schacht — my nie cenimy i zaprawdę takich klijentów nie potrzebujemy".

Być może, że angielscy i amerykańscy kapitaliści odpowiedzą właśnie tak. Ale może być również, że zgodzą się z argumentacją d-ra Schachta i dadzą mu jeszcze ½ miljarda. „Niech sprobuje. Nuż zwróci nam całe 15½ miljardów z 7%".

Wielu sobie nie wyobraża, jak łatwo jest oszwabić najpoważniejszych przedsiębiorców. Autor artykułu miał pewnego klijenta, który potrafił wyłudzać u poważnego finansisty, któremu był dłużny dziesiątki tysięcy, (których oczywiście nie płacił) tysiąc za tysiącem, przyrzekając „potem" zwrócić. Zupełnie trafnie wykalkulował, że posiadając 50.000 długów i ani grosza aktywów człowiek nie zginie, bowiem wierzyciele już zatroszczą się o to, by stanął na nogi i uregulował należność. Cóż zaś mówić o jegomościu czy przedsiębiorstwie, posiadającym 15 miljardów długów? Czy wierzyciele dopuszczą do ruiny takiego przedsiębiorstwa? Na tem spekuluje dr. Schacht.

Ale wierzyciele posiadają jeszcze jedną drogę dla odzyskania swych pieniędzy. Istnieją kraje, których handlowy bilans z Niemcami jest bierny: Holandja, Szwajcarja, Francja, W. Brytanja, Belgja, Szwecja, Austrja, Włochy, Danja, Czechosłowacja. Kraje te mogą sobie pozwolić na obłożenie aresztem pretensyj niemieckich firm do swoich obywateli na rzecz pokrycia pretensyj swoich obywateli do Niemców. Angielska prasa już bardzo poważnie dyskutuje tę możliwość.

Sekwestratora do Niemiec posłać nie można, ale majątek niemiecki istnieje również poza granicami Niemiec. Możliwe, że zagraniczni wierzyciele Niemiec napomkną d-rowi Schachtowi o tej możliwości i w ten sposób rozbudzą w nim chęć do regulowania zobowiązań. **Obserwator.**

Z. S. R. R. wyjaśnia motywy propozycji zagwarantowania niepodległości państw bałtyckich

MOSKWA, (PAT). — Prasa sowiecka zamieszcza komunikat „Tassa", który głosi co następuje:

KONCEPCJA SOWIECKA.

Dnia 28 marca r. b. Litwinow w imieniu rządu sowieckiego zwrócił się do rządu Rzeszy w celu skonsolidowania pokoju powszechnego a szczególnie pokoju we wschodniej części Europy, jak również w celu polepszenia stosunków pomiędzy Niemcami a Związkiem Sowieckim z propozycją podpisania protkółu, w którym ZSRR. i Rzesza niemiecka uwzględniłyby zgodnie ze swoją polityką zagraniczną zobowiązanie utrzymania niepodległości i całości terytorjalnej krajów bałtyckich oraz powstrzymałyby się od jakiejkolwiek akcji, która mogłaby zagrażać tej niepodległości. Do protokółu miałyby prawo zgłosić akces inne państwa zainteresowane tem zagadnieniem.

ODMOWA NIEMIEC.

Dnia 14 bm. ambasador niemiecki w Moskwie p. Nadolny poinformował Litwinowa, że rząd niemiecki uchyla się od propozycji sowieckiej.

Dnia 21 bm. Litwinow poinformował p. Nadolnego, po zawiadomieniu o odmowie rządu niemieckiego przyjęcia propozycji protokółu bałtyckiego, że wyraża szczery żal, tem bardziej, że wyjaśnienia niemieckie nie osłabiły bynajmniej doniosłości odrzucenia propozycji. Propozycja rządu sowieckiego podyktowana jest względami całej jego polityki zmierzającej do konsolidacji pokoju wogóle a w krajach sąsiadujących z ZSRR. w szczególności. Jednocześnie zrealizowanie tej propozycji przyczyniłoby się do wytworzenia zaufania w stosunkach pomiędzy rządem sowieckim a Rzeszą niemiecką.

PROPOZYCJA POLSCE.

PRZYPUSZCZENIE, WYRAŻONE PRZEZ RZĄD NIEMIECKI, ŻE ZWIĄZEK SOWIECKI ZWRÓCIŁ SIĘ Z IDENTYCZNĄ PROPOZYCJĄ NAJPIERW DO RZĄDU POLSKIEGO, A DOPIERO PÓŹNIEJ DO RZĄDU NIEMIECKIEGO, NIE ODPOWIADA ZUPEŁNIE RZECZYWISTOŚCI. ZSRR. nie proponował nigdy rządowi polskiemu podpisania żadnego protokółu odnośnie do państw bałtyckich, a PROPONOWAŁ TYLKO OGŁOSZENIE WSPÓLNEJ DEKLARACJI Z RZĄDEM Z. S. R. R. STWIERDZAJĄCEJ O DECYZJI OCHRONY I OBRONY POKOJU W EUROPIE WSCHODNIEJ I STWIERDZENIE, ŻE OBA PAŃSTWA UWAŻAJĄ JAKO WARUNEK NIEODZOWNY TEGO POKOJU CAŁKOWITA INTEGRALNOŚĆ TERYTORJALNĄ ORAZ NIEZAWISŁOŚĆ EKONOMICZNĄ I POLITYCZNĄ NOWYCH FORMACYJ POLITYCZNYCH, JAKIE WYDZIELIŁY SIĘ Z BYŁEGO IMPERJUM ROSYJSKIEGO.

Różnica pomiędzy propozycją uczynioną Polsce, a Niemcom jest wyraźnie widoczna. Pogwałcenie pokoju w Europie wschodniej może stać się i stanie się według wszelkiego prawdopodobieństwa początkiem wybuchu nowej wojny światowej. Rząd sowiecki w trosce o utrzymanie pokoju musi zwrócić szczególną uwagę na utrzymanie pokoju przedewszystkiem w tej części Europy.

OSTRZE PROPOZYCJI.

Ostrze środka, mającego na celu zagwarantowanie konsolidacji pokoju, skierowane jest przeciwko państwom, które zamierzają ten pokój pogwałcić, lecz żadne państwo, które nie żywi tego rodzaju intencyj, nie powinno widzieć tego ostrza skierowanego przeciwko sobie. Rząd sowiecki uważa protokół jako najlepszy sposób zniszczenia lub usunięcia podejrzania, że krajom bałtyckim grozi cokolwiek ze strony ZSRR., lub ze strony państw, któreby zgodziły się na podpisanie protokółu lub na przystąpienie doń w przyszłości. Przypuszczenie rządu niemieckiego, że możnaby uważać, że protokół jest skierowany przeciwko państwom trzecim jest błędne. Zagwarantowanie bezpieczeństwa jakiegokolwiek kraju nie oznacza wcale rozciągnięcia nad nim protektoratu. — Chodzi tu o zobowiązanie powzięte przez 2 państwa dobrowolnego respektowania niepodległości i całości terytorjalnej innych państw. Nie ulega wątpliwości, że zrealizowanie propozycji sowieckiej nie może być interpretowane inaczej jak jako poważny wysiłek w kierunku konsolidacji pokoju w Europie wschodniej. Urzeczywistnienie tej propozycji wzmocniłoby poczucie bezpieczeństwa państw bałtyckich, które byłyby o tem poinformowane we właściwym czasie i propozycję tę przyjęłyby w sposób najbardziej życzliwy. Jednocześnie protokół nie zagrażałby w niczem interesom państw sygnatarjuszy, o ile oczywiście nie żywią one zamiarów agresywnych względem państw bałtyckich. Rząd sowiecki nie znajduje w deklaracji rządu niemieckiego żadnych motywów lub argumentów przekonywujących przeciwko podpisaniu protokółu.

STOSUNKI NIEMIECKO-SOWIECKIE.

Podnosząc dodatni wpływ, jaki wywarłby protokół na stosunki sowiecko-niemieckie Litwinow oświadczył, że okres 16-lecia istnienia państwa sowieckiego dowiódł, że państwo to jest zdolne do utrzymania jak najlepszych stosunków z innemi państwami niezależnie od ich ustrojów wewnętrznych. Rzeczywiste przyczyny, które wpłynęły na rozluźnienie stosunków sowiecko-niemieckich, są dostatecznie znane rządowi niemieckiemu. Próbowaliśmy, ciągnął dalej Litwinow, zaproponować środek, który przyczyniłby się do usunięcia lub osłabienia tego rozluźnienia. Niestety, środek ten został odrzucony przez rząd niemiecki i w dodatku bez żadnych motywów przekonywujących.



Komisarz Litwinow

ABSTRAKCYJNA DEKLARACJA.

Litwinow oświadczył dalej, że rząd niemiecki nie wskazuje żadnej drogi wiodącej do przywrócenia tego zaufania. W nowowytworzonej sytuacji międzynarodowej tylko konkretne propozycje mogą być brane w rachubę a nie deklaracje abstrakcyjne o charakterze ogólnym. Pakt berliński mimo całą swą doniosłość nie obejmuje wszystkich spraw dotyczących ZSRR. jak również i tych, które powstały w rezultacie nowej sytuacji międzynarodowej i nowej polityki rządu niemieckiego. Rząd sowiecki jest zawsze gotów rozpatrzeć życzliwe konkretne propozycje niemieckie, które mogłyby przyczynić się istotnie do polepszenia wzajemnych stosunków oraz do konsolidacji wzajemnej ufności pomiędzy naszemi państwami.



Prezes Reichsbanku dr. Schacht.

Konferencja rozpoczęła się.

BERLIN. (Pat). Dziś o godz. 15-ej w gmachu Banku Rzeszy rozpoczęła się konferencja transferowa pomiędzy wierzycielami Niemiec a przedstawicielami Banku Rzeszy. Obecni są przedstawiciele Anglji, Ameryki, Francji, Holandji i Szwajcarji. Na przewodniczącego konferencji wybrano jednomyślnie Frasera, prezydenta banku wypłat międzynarodowych w Bazylei.

Dzisiejsze posiedzenie według komunikatu oficjalnego ograniczyło się wyłącznie do wymiany zdań na temat trudności transferowanych. W wyniku rozmów utworzono dwa podkomitety o charakterze technicznym.

— Zagranica winna, że Niemcy nie mogą płacić — oświadcza dr. Schacht

BERLIN, (PAT). — W związku z rozpoczynającą się w Berlinie konferencją transferu wygłosił wczoraj przemówienie prezes Banku Rzeszy dr. Schacht. W przemówieniu tem przedstawił on stanowisko Niemiec. Mowca oświadczył — że Niemcy uznają obowiązek płacenia długów, aczkolwiek trudności transferu powstały w wyniku błędów politycznych w przeszłości. Winę za niemożność uzyskania potrzebnych do przekazania dewiz ponosi zagranica która zamyka się przed eksportem niemieckim. Specjalny nacisk prezydent Banku Rzeszy położył na dotkliwe szkody, jakie eksport niemiecki poniósł wskutek dewaluacyjnej polityki Ameryki i Anglji. — Obecna sytuacja Niemiec jest taka, że dalsze przekazywanie nawet częściowe spłat w obcych walutach jest niemożliwe.

Zadaniem konferencji transferu jest znalezienie środków zaradczych, umożliwiających wyjścia z tego położenia. — Pomocy oczekuje dr. Schacht z dwóch źródeł: 1) z podwyższenia eksportu niemieckiego na drodze ożywienia handlu międzynarodowego, 2) z ustępstw ze strony wierzycieli zagranicznych w postaci odroczenia spłat, obniżenia stopy procentowej i t. d.

Dr. Schacht zakończył wyrażeniem nadziei, że również wierzyciele zagraniczni na konferencji transferu zajmą wobec problemu zadłużenia niemieckiego stanowiska, podyktowane szerszą orjentacją.

Min. spr zagr. Estonji o propozycji sowieckiej

i o memorandum Litewskiem

TALLIN. (Pat). Estoński wiceminister spraw zagranicznych Laretey, poruszając w rozmowie z miejscowymi dziennikarzami sprawę protokółu gwarantującego integralność i niepodległość państw bałtyckich, oświadczył m. in. co następuje:

Rząd estoński chce takiego paktu gwarancyjnego, w którymby poza Estonją, Łotwą i Litwą uczestniczyły również Finlandja, Polska, ZSRR. i Niemcy, ponieważ jednak zawarcie tego rodzaju paktu nastręcza duże trudności, należałoby sprawę gwarancyj załatwić w ramach par. 19 paktu Ligi Narodów.

Co do memorandum litewskiego wiceminister Laretey zaznaczył, że nie stanowi on bezpośredniej propozycji w sprawie utworzenia związku państw bałtyckich, stanowi jednak bezprzecznie pewną zachętę w tym kierunku.

O ile Litwa, pisze dziennik „Kaja", wystąpiła z tego rodzaju propozycją, znając dokładnie punkt widzenia Estonji i Łotwy na pewne zagadnienia, to trzeba przypuszczać, że realizacja związku państw bałtyckich nie napotyka obecnie większych przeszkód.

Rosenberg zaprzecza

pogłoskom o planach niemieckich w stosunku do Kłajpedy

BERLIN, (PAT). — Szef urzędu zagraniczno-politycznego partji hitlerowskiej dr. Alfred Rosenberg ogłasza zaprzeczenie wiadomości podanej przez Lietuvos Żinios o planach aneksyjnych Niemiec w stosunku do Kłajpedy.

Rosenberg nazywa rewelacje dziennika litewskiego zmyślonemi, twierdząc, że nagonka litewska widocznie ma na celu odwrócenie uwagi od metod gwałtownie stosowanych przez koła litewskie w stosunku do Kłajpedy.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Plan parcelacyjny na r. 1934.

Prace parcelacyjne na okres najbliższych 5 lat —jak się dowiadujemy mają być przeprowadzone na obszarze, wynoszącym łącznie 625 tys. ha. Z tej ilości 225 tys. ha przypadnie na parcelację państwową, 400 tys. ha —na prywatną. W roku 1934 będzie jeszcze rozparcelowany obszar 94 tys. ha.

Cały ten zapas ziemi, który ulega parcelacji, przeznaczony jest na tworzenie osad samodzielnych, oraz na uzupełnienie gospodarstw karłowatych.

Przez dziurkę od klucza...

Żądna sensacji prasa w każdym fakcie wynajduje wielkie wydarzenia polityczne. M. in. jedno z dzisiejszych pism popołudniowych podaje wiadomość, że wczoraj na herbatce u pani Marszałkowej Piłsudskiej Marszałek Piłsudski przez dłuższy czas rozmawiał z ambasadorem sowieckim Dawtjanem i ambasadorem amerykańskim Cudahy. Naskutek tej rozmowy — **według doniesień pisma — dziś rano Dawtjan wyjechał do Moskwy, a ambasador amerykański miał wysłać do Waszyngtonu jakąś wielką szyfrowaną depeszę.**

Stan faktyczny jak nas informują ze źródeł nabardzie miarodanych nie odpowiada **absolutnie** tej pogłosce. Istotnie Marszałek Piłsudski rozmawiał z ambasadorem Dawtjanem podczas herbatki u pani Marszałkowej, ale to pierwsze zetknięcie się Pana Marszałka z ambasadorem sowieckim, jak również rozmowa Pana Marszałka w czasie cercle z ambasadorem Cudahy miały charakter wyłącznie towarzyski, nie mający nic wspólnego z polityką. Na skutek tych rozmów p. Dawtjan nie mógł wyjechać do Moskwy, ani też ambasador amerykański wysyłać jakichś szyfrowanych depesz do Waszyngtonu. **Cała wiadomość dziennika jest wyssana z palca.**

Komitet ekonomiczny ministrów

WARSZAWA (Pat). Dziś w godzinach przedpołudniowych odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Jędrzejewicza posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem omówiono szereg spraw bieżących, w szczególności zaś sprawy związane z akcją oddłużeniową w rolnictwie, programem rozbudowy m. Gdyni oraz budowy wodociągów w Cieszynie.

Również dyskutowano nad zagadnieniem rozszerzenia zbytu lnu, m. in. w formie **zastosowania worków lnianych w przemyśle cukrowniczym.**

Depesza min. Barthou.

WARSZAWA. (PAT). — Minister spraw zagranicznych Francji Barthou nadesłał na ręce ministra spraw zagranicznych Józefa Becka depeszę treści następującej:

W chwili, gdy opuszczam ziemię polską, pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji moją głęboką wdzięczność za serdeczne przyjęcie, jakie rząd polski zgotował przedstawicielowi Francji. Załączam zapewnienia mej jak najżywszej osobistej sympatji dla Waszej Ekscelencji, który wykazał w stosunku do mnie tyle uprzejmości. Jestem dumny, gdy myślę, że nasze rozmowy uczyniły jeszcze ściślejszą przyjaźń obu krajów.

Dziennikarze polscy udadzą się samolotem do Niemiec.

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 16 wylądował na lotnisku w Okęciu samolot Luft-Hansy, który zabierze jutro wycieczkę dziennikarzy polskich udającą się do Niemiec na zaproszenie rządu niemieckiego.

Samolotem przybyli z ramienia rządu niemieckiego: dr. Kueke, z ministerstwa propagandy i dr. Faber z ministerstwa spraw zagranicznych.

Kronika telegraficzna

— **GWAŁTOWNY WIATR ZNISZCZYŁ MIEJSCOWOŚĆ BABIN na Orawie.** Z 178 domów mieszkalnych ocalało tylko 20. W innej miejscowości gminy orawskiej Chlebnicach wybuchł pożar, który zniszczył 41 domów.

— **W ESZTERGOM (RUMUNJA) ODCZUTO TRZĘSIENIE ZIEMI,** trwające kilka sekund. Trzęsienie było silne. W wielu domach zarysowały się ściany i runęły kominy. — Trzęsieniu ziemi towarzyszyły silne huki podziemne. Ludność w panice wybiegła z mieszkań na ulicę. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

— **STRAJKUJĄCY ROBOTNICY PRZĘDZALŃ W BOMBAJU** zaatakowali pracujących, wskutek czego policja zmuszona była do interwencji i użycia broni palnej. Manifestanci w opowiedzi rzucali kamienie, raniąc 5 policjantów.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (PAT). — DEWIZY: Berlin 208,50 — 209,02 — 207,98. Londyn 27,02 — 27,15 — 26,89. Nowy York 5,26 — 5,29 — 5,23. Kabel 5,26 i pół — 5,29 i pół.

Dolar w obr. pryw. 5,23 w placeniu.

Rubel 4,65 — 4,68.

Rokowania handlowe z Estonją

W nabliższym czasie podjęte zostały rokowania o traktat handlowy z Estonją. Dla przeprowadzenia rozmów wstępnych wyjechał do Tallina radca Ministerstwa Rolnictwa p. Rosiński.

Odznaczenie estońskie

Główny komendant policji państwowej p. Maleszewski odznaczony został krzyżem komandorskim z gwiazdą Orderu Orła estońskiego.

Przed wyborami do rad miejskich.

We wszystkich miastach, w których w najbliższym czasie odbędą się wybory do rad miejskich, akcja wyborcza jest w pełnym toku. W województwach łódzkiem, poleskiem i kieleckiem powstają bloki wyborcze, grupujące przedstawicieli wszystkich warstw społecznych i gospodarczych. Podobna akcja zaznacza się i w innych województwach. Ostatnio powstały tego rodzaju komitety wyborcze w Kielcach i Lublinie. Komitety w skład których wchodzą wszystkie grupy społeczne i gospodarcze idą z listy bloku współpracy gospodarcz.

Samper tworzy rząd w Hiszpanji.

PARYŻ. (Pat). Z Madrytu donoszą O godz. 14,25 prezydent republiki powierzył misję tworzenia gabinetu Ricardo Samperowi, ministrowi przemysłu handlu w poprzednim gabinecie

Samper ma się oprzeć na żywiole republikańskim, przyczem nie wykluczony jest udział stronnictw prawicowych, które zadeklarują otwarcie, że stoją na gruncie republikańskim.

Min. Barthou w Pradze.

PRAGA. (Pat). W czasie bankietu, wydanego na zamku Hradczyńskm na cześć min. Barthou czeskosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz wygłosił toast, w którym podkreślił, że stosunki wiążące Francję i Czechosłowację nigdy nie były przesłonięte najmniejszą chmurką. W stosunkach tych zawsze panowała całkowita harmonja. Sojusz konstruktywny między Czechosłowacją i Francja nie jest skierowany przeciw nikomu — lecz zmierza jedynie do tego aby wśród naszych sąsiadów znaleźć jak największe koło tych, z którymi moglibyśmy współpracować w lojalnej przyjaźni.

W odpowedzi min. Barthou podkreślił harmonję, panującą między Francją i Czechosłowacją. Krajom naszym — mówił Barthou — obca jest wszelka myśl o hegemonji. Nie uznajemy innych norm, poza normami prawa i porządku.

Mówiąc o organizacji gospodarczej Europy Środkowej, Barthou oświadczył, że zagadnienie to jest skomplikowane. Francja zaznaczyła w tej sprawie swoje bezinteresowne stanowisko. Rozmowy, przeprowadzone z min. Beneszem, podkreśliły całkowitą zgodność poglądów na wszystkie sprawy, które wymagają zbadania. Wspominając o Małej Entencie, min. Barthou zaznaczył, że rząd francuski z uznaniem ustosunkowuje się do działalności tego ugrupowania politycznego, które ma na celu jedynie konsolidację pokoju. Mała Ententa nie wyłącza istnienia przyjaźni i równie owocnych stosunków z innemi państwami.

PARYŻ, (PAT). — Jak donosi prasa francuska, trzy zagadnienia były poruszane w rozmowach praskich między ministrem Barthou i min. Beneszem: rozbrojenie, Anschluss i pakty rzymskie.

Zdaniem Korab-Kucharskiego w „Matin", we wszystkich tych sprawach osiągnięto porozumienie i uzgodnienie poglądów.

Powrót delegacji z Londynu.

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 17,50 powróciła z Londynu delegacja polska, która zawarła umowę z t-wem Westinghouse, wiceminister skarbu Adam Koc, wiceminister komunikacji inż. Juljan Piasecki, dyr. departamentu obrotu pieniężnego w ministerstwie skarbu Jerzy Nowak.

Nagrody Warszawy.

WARSZAWA. (Pat). Obradujący w dniu dzisiejszym sąd konkursowy nagrody muzycznej miasta stoł. Warszawy pod przewodnictwem wiceprezyd. Pohoskiego przyznał nagrodę **muzyczną** Warszawy na rok 1934 p. **Felicjanowi Szopskiemu.**

Sąd konkursowy nagrody **artystycznej** obradujący w tym samym dniu pod przewodnictwem prezydenta miasta Kościałkowskiego, przyznał nagrodę artystyczną Warszawy na rok 1934 p. **Oldze Boznańskiej.**

Onegdaj zebrał się sąd konkursowy nagrody **naukowej** m. st. Warszawy pod przewodnictwem wiceprezydenta Pohoskiego. Nagrodę naukową przyznano profesorowi **Ludwikowi Krzywickiemu.**

Posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej Warszawy odbędzie się w poniedziałek.

Nagrody wynoszą po zł. 5.000 każda.

Niemieccy rolnicy w Polsce.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 27 b. m. w lokalu związku izb i organizacyj rolniczych Rzplitej odbywała się dalsza wymiana poglądów pomiędzy delegacją rolnictwa niemieckiego a przedstawicielami polskich sfer rolniczych.

Rano prezes Pluciński wygłosił referat p. t. „zagadnienia polskiego eksportu rolnego". O godz. 14-ej minister roln. i ref. roln. dr. Nakoniecznikoff Klukowski podejmował śniadaniem w hotelu Europejskim delegację. O godzinie 20-ej prezes zw. izb i organizacyj rolniczych P. Fudakowski wydał obiad w sali Malinowej hotelu Bristol, w którym wzięli udział m. in. N. Klukowski, wiceministrowie Lechnicki, Karwacki, Kozłowski i Doleżal.

O godz. 22,50 delegacja niemiecka wyjechała na wycieczkę do Białowieży.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Porwanie dziecka w Alejach Ujazdowskich

Wczoraj porwano w Alejach Ujazdowskich dziecko. Śledztwo w tej sprawie ustaliło, że porwany chłopczyk jest synkiem 38 letniego handlowca Józefa Połońskiego, zamieszkałego po rozejściu się z żoną u matki swej Amelji Pudełkowej przy ul Matejki 4. Połoński z żoną swą 30-letnią Marją, urzędniczką Powszechnego Banku Kredytowego w Warszawie, rozszedł się od 6 miesięcy. Na zasadzie wyroku sądowego dziecko pozostało przy ojciu. Marja Połońska zamieszkała przy ul. Furmańskiej, kilkakrotnie zwracała się do męża z żądaniem wydania dziecka, napotykała jednak stale na odmowę.

Po zameldowaniu policji o fakcie porwania władze śledcze podjęły poszukiwania i ustaliły szereg faktów, wskazujących, że sprawcą porwania dziecka jest prawdopodobnie Marja Połońska. W związku z zauważonym przez jednego z przechodniów numerem taksówki, którą dziecko wieziono, aresztowano kierowcę tej taksówki, nazwiskiem Bednarczyk. Aresztowano również matkę zaginionego chłopca, Marję Połońską. Konfrontacja szofera Bednarczyka z Połońską wypadła niekorzystnie dla Połońskiej, bowiem kierowca taksówki poznał w niej kobietę, która wraz z jakimś mężczyzną wiozła taksówką porwane dziecko. Chłopczyk jak zostało ustalone — przewieziony został kolejką grójecką w kierunku Grójca.

Dotychczas na ślad dziecka nie natrafiono. — Dalsze śledztwo w pełnym toku

Przyjazd tenisistów niemieckich do Polski.



Do Warszawy przybyli trzej znakomici tenisiści niemieccy von Cramm, Kleinschrot i Henkel, którzy biorą udział w reprezentacyjnych rozgrywkach Polska—Niemcy.

Na zdjęciu od lewej: von Cramm, Kleinschrot i Henkel na Dworcu Głównym.

* * *

WARSZAWA, (PAT). — W piątek na reprezentacyjnym korcie Legji rozpoczął się 3-dniowy mecz tenisowy Legja — Rot-Weiss z Berlina. Rozegrano dwie gry pojedyncze. Tłoczyński zwyciężył mistrza junjorów niemieckich Henkla — 7:9, 3:6, 1:6 i 1:6. W meczu Cramm — Maks Stolarow wygrał Niemiec w stosunku 8:6, 6:3 i 6:1. Niemiec pokazał grę, jakiej bodaj nie widziano jeszcze w Warszawie i potwierdził opinję jednego z najlepszych graczy świata.

Debata konstytucyjna w sejmie łotewskim

RYGA. (Pat). Dziś rozpoczęła się sesja sejmu, która jest ostatnią sesją w tej kadencji. Według przewidywań obrady potrwają do końca maja, przyczem większość posiedzeń poświęcona będzie dyskusji nad projektem nowej konstytucji. W niektórych ugrupowaniach zarówno z prawej jak i z lewej strony rzucono myśl, aby ze względu na sytuację wewnętrzną kraju, tak polityczną jak i gospodarczą, przedłużyć kadencję obecnego sejmu jeszcze na jeden rok. Zamiarowi temu ostro przeciwstawiają się partje centrowe, zwłaszcza grupa osadników z byłym premjerem Blodnieksem na czele.

Koordynacja prac oświatowych w Łotwie i Litwie.

RYGA. (PAT). — W związku z pobytem w Rydze przedstawicieli litewskiego ministerstwa oświaty odbyła się wspólna litewsko łotewska konferencja w sprawie koordynacji prac oświatowych w obu państwach.

W konferencji uczestniczyli ze strony litewskiej poseł Urbszys, dyr. departamentu Miszkinis, radca ministerstwa oświaty Słoknajtis, konsul Wainauskas oraz wicekonsul Sawickas. Ze strony łotewskiej minister oświaty Beldav, dyr. departamntu szkolnictwa Ozolin, inspektor szkół powszechnych Kupcze, konsul łotewski w Szawlach Pujtis oraz niektórzy wyżsi urzędnicy ministerstwa oświaty.

M. in. na konferencji omawiane były sprawy kształcenia nauczycieli, koncesyj szkolnych, wykładów w języku macierzystym oraz kwestje programów szkolnych i bibljotek.

Wieczorem poseł litewski podejmował uczestników konferencji obiadem.

Jubileusz Adwentowicza.

WARSZAWA, (PAT). — W Teatrze Wielkim odbył się jubileusz 35-lecia pracy Karola Adwentowicza. Na jubileusz wystawiono „Mazepę". Po drugim obrazie złożył jubilatowi serdeczne życzenia w imieniu p. ministra WR. i OP. naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki Zawistowski. W imieniu zarządu miasta złożył życzenia wiceprezydent inż. Pohoski. Następnie życzenia składali delegaci Zw. Artystów Dramatycznych, Zarządu Głównego Zw. Art. Scen Polsk., artystki i artyści teatrów stołecznych, oraz przedstawiciel b. 1 p. ułanów Beliny, w którym jubilat służył w 1914 r. Jubilatowi wręczono kilkadziesiąt wieńców i wiązanek kwiecia. Na uroczystości obecni byli członkowie rządu z min. Opieki Społecznej dr. Hubickim, przedstawiciele władz państwowych i miejskich z prezydentem miasta Kościałkowskim, wojska z gen. dyw. Orlicz-Dreszerem, liczni przedstawiciele świata literackiego z prezesem Akademji Literatury Sieroszewskim i publiczność. Po przedstawieniu komitet jubileuszowy podejmował jubilata bankietem. P. Adwentowicz otrzymał kilkadziesiąt depesz gratulacyjnych z całego kraju, między któremi depeszę od pani Marszałkowej Piłsudskiej.

Dokoła „pomnikowej" ankiety „Słowa".

Komunikat R.W.Z.A.

Otrzymujemy poniższy Komunikat Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych z prośbą o zamieszczenie *(Red.):*

Prezydjum Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych otrzymało w dniu 27 bm. listy od obu wileńskich filij ZASP. z żądaniem skreślenia ze względów formalnych ich podpisów na proteście ogólnego zebrania RWZA przeciwko podjętej przez „Słowo" akcji w sprawie pomnika Mickiewicza w Wilnie. Prezydjum RWZA. stwierdza, że uchwała ogólnego zebrania z dnia 26 kwietnia rb. zapadła prawomocnie i zgodnie ze statutem, a obie filje ZASP. były reprezentowane na Zebraniu przez swoich delegatów. Prezydjum R. W Z A. niniejszem skreśla podpisy obu filij ZASP. podając równocześnie do publicznej wiadomości, że z ramienia redakcji „Słowa" interwenjował w ZASP-ie w sprawie podpisów jego filij na proteście w dniu 27 bm. p. Józef Mackiewicz.

Do redakcyj pism wileńskich w dniu 27 kwietnia rb. nadesłany został list podpisany przez wiceprezesa Towarzystwa Bibljofilów, p. Lisowskiego i panią H. Drege, oświadczający, że podpis Zw. został położony na proteście bez wiedzy Zarządu. Prezydjum RWZA. wyrażając zdziwienie, że członkowie organizacji nie zawiadomiwszy jej władzy publikują osobne oświadczenia w prasie, równocześnie stwierdza, że Towarzystwo Bibljofilów reprezentowali na Zebraniu delegaci w osobach p. L. Chomińskiego, prezesa Towarzystwa i p. H. Drege, że p. Chomińskiemu projekt protestu został zakomunikowany a p. H. Drege nie zgłosiła sprzeciwu przeciwko uchwaleniu protestu przy głosowaniu na zebraniu, do czego była całkowicie uprawniona.

Prezydjum RWZA. nie może przyjąć do wiadomości wystosowanego przez p. Lisowskiego i p. Drege listu, gdyż p. Lisowski nie jest delegatem Towarzystwa do Rady i nie jest uprawniony wobec tego do żadnych w tych sprawach oświadczeń.

(—) PREZYDJUM RADY WILEŃSKICH ZRZESZEŃ ARTYSTYCZNYCH.

Powołany w komunikacie R. W. Z. A. list T-wa Bibljofilów Polskich w Wilnie otrzymany został przez naszą redakcję i brzmi jak następuje

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z zamieszczonym we wczorajszym numerze Pańskiego pisma protestem RWZA. przeciwko akcji publicystycznej „Słowa" w sprawie pomnika Mickiewicza prosimy uprzejmie o zamieszczenie wyjaśnienia, że podpis „T-wa Bibljofilów w Wilnie", figurujący pod protestem, został zamieszczony bez wiedzy i aprobaty Zarządu T-wa, który się nad sprawą pomnika Mickiewicza w Wilnie nie zastanawiał i żadnej opinji w tym względzie nie wygłaszał.

Wiceprezes *St. Lisowski.*
Sekretarz *H. Drége*

Notatki z Polski i ze świata

— **KONKURS NA HYMN OLIMPIJSKI** rozpisał Komitet organizacyjny jedenastej Olimpjady. Hymn ten będzie odśpiewany na stadjonie w Berlinie w 1936 roku. Pierwsza nagroda wynosi 1000 marek. O przyznaniu jej zadecyduje poeta niemiecki von Muehhausen i przewodniczący Komitetu Organizacyjnego — Lewald.

Muzykę do wybranego utworu ma napisać Ryszard Strauss.

Termin nadsyłania utworów na konkurs upływa z dniem 31 maja bieżącego roku.

— **RÓŻE Z PRZED... 5000 LAT.** W Egipcie podczas prac wykopaliskowych znaleziono grób z mumją młodej dziewczyny. Przewieziono grób do Enoryni, gdzie poddano go naukowym badaniom, w czasie których, przy mumji wykryto drobne nasiona jakiejś rośliny. Dla próby wsadzono je do ziemi. Jakież było zdziwienie — gdy po pewnym czasie wyrosły i rozkwitły z nich nadzwyczaj piękne róże. Wielu przyrodników przyjeżdżało podziwiać niezwykły ten fakt zachowania przez nasiona w ciągu 5 tysięcy lat (tyle bowiem liczy sobie mumja) żywotnej siły.

— **BURZENIE ZABYTKÓW HISTORYCZNYCH W SOWIETACH.** W Z. S. R. R. niszczą wszelkie ślady caryzmu, nawet jeśli są one w postaci pamiątek historycznych. W Moskwie burzona jest obecnie słynna wieża Sucharewa, będąca jednym z najciekawszych zabytków stolicy sowieckiej. Wybudowana ona została dużym nakładem kosztów i sił przez Piotra Wielkiego. Część wieży jest już zniesiona. Wkrótce olbrzymi zegar ma być zdjęty i umieszczony gdzie indziej. Burzenie wieży potrwa tylko dwa miesiące, gdyż „prace" są prowadzone w przyśpieszonem tempie na trzy zmiany.

— **PRZEZ 8 LAT ŻYWIŁ SIĘ TYLKO... PIWEM.** W szpitalu w Hokkaido został umieszczony przed 8 laty pewien Japończyk, którego stan zdrowia nie czynił żadnych nadziei na utrzymanie życia. Chory nie mógł przyjmować już żadnych pokarmów i gdy pewnego dnia poprosił o kufel... piwa, nie odmówiono mu tego, gdyż i tak uważano za „żywego umarlaka". Po wypiciu drugiego kufla Japończyk poczuł się lepiej, a po trzecim miał już całkiem dobry humor i samopoczucie. Odtąd żywił się tylko piwem, które okazało się dla niego zbawiennym środkiem. Chory wypisał się po 2 miesiącach ze szpitala i podczas 8 lat stosował w dalszym ciągu piwną kurację, wypijając conajmniej 20.000 butelek piwa.

Uniwersytet cesarski w Hokkaido wypłaca temu nadzwyczajnemu człowiekowi rentę po 7 szylingów miesięcznie za prawo przeprowadzenia (naturalnie po śmierci) sekcji zwłok. a.

Wyciąć i zachować!

„Bardzo obiecujący tytuł — powie sobie niejeden czytelnik" — tak zaczyna przedmowę do swej **„Technologji pracy umysłowej"** dr. Stefan Rudniański. Istotnie obiecujący: technologja pracy umysłowej, to przecież właśnie to, nad czem dorywczo się biedzą i rzadko tylko dochodzą do jakichkolwiek pozytywnych rezultatów — studenci, maturzyści, urzędnicy Kas Skarbowych i m. t. p. biedota pracująca umysłowo. Dla nich to jest przeznaczony ten odcinek — gawęda o wspólnych kłopotach na marginesie książki, która trafiła mi do rąk nawpół przypadkowo, a którą przeczytałem z niecodziennem zainteresowaniem.

*

Wszyscy mamy ograniczony „budżet czasu"; to samo można by powiedzieć o budżecie nerwów, budżecie uwagi, pamięci i t. d. Choćbyś na głowie stawał z własnej skóry nie wyskoczysz i zawsze się okaże, że „wedle stawu grobla". Nic z tego, że ktoś postanowi w okresie przedegzaminacyjnym pracować po 18 godzin na dobę, jeśli jest dajmy na to — astenikiem: musi odespać swoje 8—9 godzin, ażeby praca była coś warta. Niewiele pomoże piękne postanowienie: — będę wstawał o 6-ej i pracował rano. — Owszem, zbudzą cię, weźmiesz ową osławioną kąpiel z zimnym prysznicem, zrobisz gimnastykę („kwadrans dla zdrowia"...) i... przełazisz cały ranek jak mucha senna jeśli jesteś „homo nocturnus" — typ, którego maksymalna wydajność pracy rozwija się w godzinach wieczornych. Oczywista rzecz, że takiego budzić wcześnie, to okradać go z najlepszych godzin snu — w przeciwstawieniu do „rannych ptaszków", którzy najlepiej i najmocniej śpią tuż po zaśnięciu —przed północą.

Jest więc kwestją pierwszej wagi **samoorganizacja higjeniczna.** Tak się nazywa pierwsza część książki Rudniańskiego. Mając do wyboru naukowe ujęcie rzeczy i — łatwe ogólniki popularnej broszury, autor znalazł doskonale złoty środek. Nie zamęczając czytelnika wykładem o konstytucji psychofizycznej, systemie nerwowym i t. p. zawiłościach, daje wskazania praktyczne i proste. Oto ułożywszy sobie higjeniczny tryb życia powinien „mózgowiec" wypróbować: — które godziny dnia są dlań najlepsze do pracy, kiedy mu się śpi najlepiej, w jakiem tempie najintensywniej pracuje, na czem polegają i kiedy u niego występują „sygnały zmęczenia". Jest to skromne, a każdemu dostępne minimum owej sokratesowej „wiedzy o sobie" pojętej w sposób nowoczesny. Na tej kanwie można już haftować takie rzeczy jak: rozkład pracy, odpoczynku i snu, rozrywki i sport, wreszcie sposób odżywiania się. Jak te rzeczy organizować, aby np. w nocy nie prześladowały nas sny o motywach z przeżyć dnia poprzedniego, albo żeby podświadomą (a taksamo wyczerpującą pracę mózgu sprowadzać do minimum na czas przeznaczony na dłuższy odpoczynek, jak wogóle „dyplomatyzować" ze swym mózgiem i nerwami mówi dr. Rudniański jasno i z niemałem jak widać doświadczeniem.

Ale to tylko jedna strona całej tej historji z pracą umysłową. Jest jeszcze problem **samoorganizacji technicznej.** Tu, na podstawie wiadomości o sobie: ile czasu trzeba nam na „wdrożenie" do pracy, na ile nam starcza **uwagi,** jak szybko **postrzegamy i reagujemy,** musimy sobie ułożyć nasz system pracy, co posuwa się, aż do organizacji pokoju do pracy, oświetlenia, rozłożenia książek i papierów na biurku, formatu kartek do notatek i t. d.

Notatki Wszyscy dziś notują. Ale popatrzeć na notatki choćby studentów —pożal się Boże. Połowa zanotowanego —zbyteczna; połowa niezbędnego — niezanotowana... Tej przyszłej elity nikt nigdzie nie uczył, jak to się powinno korzystać z notowania czy to przy lekturze, czy też na wykładzie, albo w trakcie jakiejś dyskusji.

Rozmowy, dyskusje Pamiętam z przed kilku laty wykłady dla pracowników oświatowych dyr. P.M.S., „złotoustego" Józefa Stemlera. Mówił, że jedną z najpiękniejszych form pracy umysłowej może być **rozmowa przygodna.** Jakże daleko do tego... ideału naszym rozmowem, obracającym się w granicach „co słychać? — nic nowego, stara bryndza, wszystko po staremu...". Rozmowy przygodne prowadzić umieją u nas tylko t.z. „ludzie interesu", co można obserwować na ulicy Rudnickiej, albo u „Czerwonego Sztrala"... Pozatem? — Dyskusje nasze to albo wymiana wiecznie tych samych, nudnych grzeczności na tematy nikogo nie obchodzące, albo też—jeśli już uszy poczerwienieją,, hece" i „chryja".

Pozostaje jeszcze **technika pracy twórczej.** Tak. To nie żadna bujda. Przeróżne ankiety zapoznały nas z wypowiedziami wielkich pisarzy, którzy nie wyrażali się ze zbyt wielkim szacunkiem o t. zw. „natchnieniu". Wiemy dziś, że **natchnienie,** to skutek całego szeregu zjawisk poprzednich, pracy wstępnej, postrzeżeń i rozmyślań, pracy podświadomej. To też można i tu niejedno zorganizować. Jak się to robi — odsyłam do „Technologji pracy umysłowej".

*

Znam pewnego tetryka, który pół żartem, pół serjo tak wywodzi: — Panie drogi, czy pomyślał pan kiedy, że w gruncie rzeczy to **musi być coraz gorzej...** Toż mówią, że kiedyś była epoka pierwszorzędna, **aurea aetas;** człowiek powstał już w **trzeciorzędnej,** a my teraz w jeszcze gorszej **sorty** czasach żyjemy... Ot, na psy schodzi świat i tyle...

Przypomina się mi ta... jeremiada — buffo, gdy zdaję sobie sprawę z takiej rzeczy: — oto do starych bajeczek należą czasy, w których uczono w szkołach **retoryki.** Nie będę się upierał, że usunięcie jej z programów szkół spowodowało wszystkie nieszczęścia, tem niemniej słuchając w przeróżnych okolicznościach życia różniych przygodnych i nieprzygodnych mówców (przez **o**) człek jednak westchnie czasami ze smutkiem... Ulotniła się **kultura słowa.** Nie wiele lepiej jest z naszą kulturą muzyczną i plastyczną. — Na lekcje **rysunków, muzyki i śpiewu** zaczyna braknąć czasu. Mówi się, że tyle rzeczy trzeba dziś podrostkom włożyć do głowy, że jeśli się znajdzie godzina na gimnastykę i sport, aby ich uchronić jeszcze od „zdechlakowatości" — to już i tak dobrze. — Ano, trudno. Jak trzeba, to trzeba. Tylko jeśli się już w naszych skomplikowanych i niełatwych czasach wyrzekamy jednych rzeczy na rzecz innych, to dbajmyż o te „inne". Niechże ci, którzy sięgają po ów... „kaganiec oświaty" nauczą się z nim obchodzić. Rezygnuje się z „ balastu encyklopedycznych wiadomości" w szkole na rzecz „przygotowania do samodzielnej pracy". Cudownie! Tylko więcej konsekwencji: — pójść dalej! Dziś o sposobie uczenia się, organizowania czasu, robienia notatek i t. p. abecadle pracownika umysłowego poucza młodzież bodajże tylko... „Kalendarz Iskier"... Czasem się znajdzie jakiś „fantasta" matematyk czy polonista, który kradnąc kwadrans z własnej „godziny" mówi o tem jak notować porządnie i **przejrzyście,** albo jak czytać z „ołówkiem w ręku". A potem na uniwersytecie...

„Mózgowcy stanowczo są skazani na dobijanie się do tych rzeczy na własną rękę. Jest to metoda trochę średniowieczna... Nic też dziwnego, że wielu się wykoleja, albo poprostu — nie dorasta do własnych możliwości. A potem ludzie załamują ręce widząc, że na tym świecie bożym zaczyna się roić od różnych... **koszul.** trochę bezmyślnych, ale zato karnych i nienerwowych... „Panowie inteligencja"! Jeśli chcecie utrzymać jaką taką hegemonję trzeba też się zorganizować i zacząć od samego siebie.

*

Księgarnia Zw. Naucz. Pol. ma już pokaźne zasługi. Jej polityce wydawniczej zawdzięczamy m. in. takie rzeczy jak prace pedagogiczne Claparède'a i Russella, „Autobiografję" J. S. Milla, prace psychologiczne Boveta i Coster („Psychoanaliza w zastosowaniu do ludzi normalnych"!) Teraz wydaje „Bibljotekę samokształcenia": Oczywiście może ktoś powiedzieć: co mnie to obochodzi . Ale mam nadzieję, że nie wszyscy **już** tak myślą. Dla tej reszty polecam: obserwujcie bacznie wydawnictwa „Naszej księgarni" Z. N. P. Przeczytajcie, przestudjujcie przy pierwszej okazji „Technologję pracy umysowej". Wyciąć i zachować! **jim.**

Kochajmy i szanujmy nasze lasy

Las, to najpotężniejszy, najwspanialszy twór przyrody. To źródło niewyczerpanych zasobów duchowych, to skarbnica najniezbędniejszych materjałów potrzebnych do życia człowieka i rozwoju kultury. Lasy to nasze twierdze obronne, to miejsce naszych wytchnień po żmudnej całorocznej pracy w dusznej atmosferze życia miejskiego. Mimo tych wszystkich swych niespożytych wartości lasy giną, giną i to nietylko u nas ale i na całym świecie. Większość narodów jednak już opamiętała się i przekonała, że dalej w tym kierunku iść nie można.

To też w całym szeregu państw, powstają towarzystwa, mające na celu ochronę lasów, zalesianie nieużytków i wogóle powiększanie lesistości kraju. W takich państwach jak: Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Niemcy, Włochy i Francja, a nawet u naszych najbliższych sąsiadów Łotyszów sprawa propagandy leśnictwa wyszła już z fazy organizacji. Dziś państwa te, mogą poszczycić się dużym dorobkiem, czego wymownym dowodem są setki tysięcy hektarów zalesionych poręb i nieużytków. Przypatrzmy się, co inne narody zrobiły już u siebie, porównajmy z tem co u nas się robi, a wówczas przekonamy się, jak my traktujemy swoje lasy, lasy, które dla Rzeczypospolitej Polskiej, niemającej naturalnych granic, są jednocześnie naszemi twierdzami obronnemi.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej propaganda lasu i leśnictwa prowadzona jest na bardzo szeroką skalę. Już od lat kilku istnieje tam cały szereg towarzystw leśnych, zadaniem których jest krzewienie kultu dla lasu i jego ochrony. Prezydenci Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Teodor Roosevelt (1901—1909) podobnie jak i obecny prezydent Franklin Roosevelt są najenergiczniejszymi i najbardziej zasłużonymi propagatorami idei ochrony i pielęgnowania lasów. Nietylko wysokim swym autorytetem, ale i przez osobisty swój udział w pracach nad propagandą lasu i leśnictwa, zachęcają do pracy innych i pouczają jak się należy odnosić do lasów, szanować je i kochać.

Dziś społeczeństwo amerykańskie jest już w znacznym stopniu uświadomione o wartości lasu. Oświata leśna trafiła tam do szkół powszechnych, rozpoczęto pracę od najmłodszego pokolenia, nauczono je kochać i szanować las, dając mu możność osobiście las ten zasadzić, czy też zasiać, a następnie pielęgnować. A czyż może być droższy skarb, jak owoc własnej pracy? Ten, co sadzi młode sadzonki własnoręcznie, ten, co je uprzednio sam wyhodował w rozsadniku, nie będzie je niszczył umyślnie, bo to jego praca, jego trud. W Ameryce, auta z propagandowemi filmami i odczytami leśnemi docierają do najdzikszych zakątków kraju i wszędzie, gdzie jest szkoła choćby elementarna, tam jest krzewione i żywe słowo o lesie i miłości do niego.

W Niemczech kult lasów jest od dziesiątków lat obudzony; tam dziś niema nieużytków, tam nie niszczy się ani młodników leśnych, ani drzew przydrożnych. Kultura i poszanowanie lasu i drzew zrosło się już z naturą Niemca. To też jeśli u nas. posadzone przy drogach wierzby, brzozy czy też topole, są bezlitośnie niszczone i łamane przy każdej okazji, w Niemczech wszystkie drogi i gościńce obsadzone są drzewami owocowemi. Nikt ich nie niszczy, nikt nawet bez zezwolenia z nich owoców nie zbiera.

We Francji i Włoszech, krajach które podobnie jak Polska przez szereg lat odnosiły się po macoszemu do lasów, dziś zawdzięczając odpowiedniej propagandzie i uświadomieniu społeczeństwa, sprawa zalesiania nieużytków, sprawa ochrony i racjonalnego gospodarowania w lasach posuwa się szybko naprzód. Tam o lasach się pisze, mówi, a co najważniejsze dużo, bardzo dużo się robi.

Istnieje szereg towarzystw, mających za zadanie szerzenie kultury i poszanowania lasu; wychodzą liczne perjodyczne pisma leśne, a artykuły z zakresu leśnictwa w pismach codziennych nie są rzadkością, jak to ma miejsce u nas. Podobnie jak w Ameryce wprowadzono naukę o lesie do programów szkół powszechnych, a nawet do wojska.

Zainteresowuje się młodzież przez bezpośrednią pracę w lesie, a w pierwszym rzędzie przez zalesianie nieużytków. Młodzież z lasem żyje, uczy się go kochać, a tem samem rozumieć, jakie znaczenie ma las dla życia narodu.

W Łotwie, tej najbliższej naszej sąsiadce do propagandy lasów wzięto się niezbyt dawno, bo dopiero w 1930 roku. Nadano jej tam nazwę „Dni Leśnych“, w czasie których urządza się wycieczki do lasu dla zapoznania ogółu, z różnemi sposobami dokonywania upraw leśnych i innemi pracami w lesie; obsadza się drzewami budynki użyteczności publicznej, drogi i t. p. „Dni Leśne“ na Łotwie cieszą się wielką popularnością, i dziś już Łotysze mają bardzo ładny dorobek swej pracy.

W Polsce dopiero rozpoczynamy pracę. Musimy więc skorzystać z doświadczenia tych, co już przed nami osiągnęli na tem polu duże wyniki. Za przykładem więc Francji i Włoch wejdźmy do szkoły polskiej, uczmy naszą młodzież kochać i szanować lasy, twórzmy towarzystwa przyjaciół lasu, prowadźmy przyszłych naszych obywateli do tej wielkiej świątyni przyrody, jaką jest las, niech poznają jego tajniki, niech zrozumieją szum jego koron, niech las przemówi do ich serc. Od serc młodzieży rozpocznijmy naukę miłości lasu, a owoce pracy naszej nie dadzą długo na siebie czekać. Leśnik nie może być w walce o dobro lasu odosobniony.

Nauczycielstwo, które kształtuje serca i umysły dzieci naszych, też musi zwartą ławą stanąć do pracy z leśnikiem polskim.

Niech każda szkoła postawi sobie za punkt honoru obsadzenie własnego gmachu drzewkami, niech drogi, które do niej prowadzą będą zadrzewione, niech każde dziecko ma przydzielone pod swoją wyłączną opiekę kilka drzewek, możliwie własnoręcznie przez siebie posadzonych, a drzewka te pokocha i już je nie będzie nigdy niszczyło.

Nie zrażajmy się niepowodzeniem w pierwszych latach. trzeba tylko pracę prowadzić stale i systematycznie, a wynik będzie napewno dodatni. Do młodzieży starszej musimy trafić przez organizacje: przez kółka rolnicze, przysposobienie rolne, przysposobienie wojskowe, co u nas w Polsce robi już Związek Strzelecki, i wreszcie wojsko. Referenci oświatowi w pułkach muszą przynajmniej kilka godzin poświęcić dla zapoznania żołnierzy ze znaczeniem, jakie ma las dla człowieka, muszą starać się obudzić w żołnierzu zaiteresowanie lasem. Urządzanie przez władze wojskowe wycieczek do lasu, poprzedzanych odpowiedniemi objaśnieniami i odczytami leśników, miałoby wielkie znaczenie dla uświadomienia żołnierzy o znaczeniu lasu. Leśnicy Wileńscy chętnie staną do pracy i zawsze są gotowi do walki o dobro lasu. Stańmy więc ławą, ramię przy ramieniu, leśnik, nauczyciel i żołnierz, a lasy nasze doczekają się lepszych czasów

Pracy jest dużo, bardzo dużo i to pracy ciężkiej i żmudnej, ale kto las kocha, dla kogo dobro lasu jest treścią życia, ten wszystkie swe siły dla dobra jego gotów poświęcić, a takim jest leśnik polski. Niech jedyne w Polsce popularne ilustrowane pismo leśne, jakiem są „Echa leśne“ wychodzące w Warszawie, trafią pod strzechę wiejską. Niech tam, gdzie żywe słowo dotrzeć nie może, trafi pióro leśnika, las i leśnik muszą przemówić do społeczeństwa, muszą być zrozumiani. Niech hasło „Kochajmy las i drzewa i opiekujmy się niemi“ stanie się naszem hasłem narodowem.

Wilno w kwietniu 1934 r.

Inż. Wacław Dankiewicz.

Przed 3 Maja.

Na prowincji zorganizowały się powiatowe komitety obchodu rocznicy Konstytucji 3-go Maja.

Komitety powstały w Oszmianie, Święcianach, Brasławiu, Głębokiem, Dziśnie, Mołodecznie, Wilejce, Trokach i w innych miastach.

W miejscowościach tych po uroczystem nabożeństwie odbędą się akademje i defilady oraz zawody sportowe.

Akademja Święta lasu“.

Jak dowiadujemy się, zorganizowana przez Komitet Obchodu Święta Lasu akademja, mająca się odbyć dziś o godz. 17.30 w Sali Konserwatorjum (Końska 1) zapowiada się bardzo interesująco, bowiem zapowiedziane jest przemówienie p. prof. Miecz. Limanowskiego, okolicznościowe piosenki i monologi artystów teatru muzycznego „Lutnia“ p. Barbary Halmirskiej i p. Karola Wyrwicz-Wichrowskiego oraz odczyt jednego ze starszych leśników wileńskich p. inż. Władysława Kotkorowskiego.

Święto 15 pułku ułanów.



W Poznaniu odbyło się święto 15-lecia 15 p. ułanów (dawniej 1 p. ułanów wielkopolskich).

Na zdjęciu gen. Frank dekoruje zwycięzców w konkursie hippicznym, urządzonym z okazji święta

Pomoc rządu głodującej ludności.

Z pomocy siewnej rzadowej korzystało na terenie powiatu brasławskiego 1895 rolników, na terenie powiatu dziśnieńskiego 2315 rolników, zaś w pow. święciańskim, mołodeczańskim i częściowo w postawskim ogółem korzystało z pomocy siewnej około 3 tys. rolników.

Czynniki rządowe na teren wymienionych powiatów przesłały 350 tys. pudów zboża, jęczmienia i innego ziarna. Niezależnie od tego wydano 250 tys. pudów kartofli.

TYFUS.

Wypadki zachorowań na dur plamisty w ostatnich tygodniach stały się coraz rzadsze i można mieć nadzieję, że rychło całkowicie zostaną zlikwidowane. Natomiast ostatniemi dniami zanotowano w Wilnie szereg zachorowań na dur brzuszny. Charakterystyczne jest to, że dur brzuszny zanotowano w jednej tylko posesji (ul. Wierzbowa 20), gdzie jednocześnie w kilku rodzinach zachorowało 7 osób. Należy więc przypuszczać, że przyczyny zarazy kryją się na danym terenie. Władze sanitarne starają się ustalić przyczyny zakażenia.

Ostatniemi czasy dają się zauważyć masowe zachorowania dzieci na grypę, która w rezultacie powikłań chorobowych daje dość duży procent zasłabnięć na zapalenie płuc. (f)

Jody.

BUDOWA 3-KL. SZKOŁY POWSZECHNEJ W BORODZIENICZACH.

Zdawaćby się mogło że w tych czasach myśl budowy szkoły skazana jest zgóry na niepowodzenie. Tak myślała władza, ludność, nauczycielstwo prócz kierownika wspomnianej szkoły p. Józefa Gaury. To też energicznie wziął się do pracy: zapukał przedewszystkiem do ludności — wioska Borodzienicze dała duży plac pod budynek, ludność z rejonu szkolnego dobrowolnie opodatkowała się po 50 gr. od gospodarza. Materjał budowlany hojnie ofiarowały pobliskie dwory i folwarki. Miejscowy Oddział Z. S. dochody z imprez przeznacza systematycznie na budowę szkoły. Budynek szkolny pomału powstaje.

Widząc takie wyniki poczynań p. Gaury gmina poszła mu na spotkanie, wstawiając do budżetu kwotę 300 zł. na budowę szkoły

Warto, by się zainteresowało powstającą szkołą Towarzystwo Popierania Budowy Publ. Szk. Powsz. i w miarę możności również udzielało pomocy materjalnej. **B. Pod.**

Tragedja warszawianki w Wilnie.

Zamach samobójczy z powodu zawodu miłosnego.

Wczoraj w godzinach popołudniowych zamieszkała przy ulicy Dyneburskiej 7 Zofja Ostaszewska, przybyła niedawno z Warszawy, w zamiarze pozbawienia się życia wypiła większą dozę esencji octowej. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala Św. Jakóba.

Jak się dowiadujemy Ostaszewska poznała w Warszawie pewnego wilnianina, z którym nawiązała bliższe stosunki uczuciowe. Wilnianin udawał narzeczonego, obiecując, że się z nią ożeni. Po pewnym czasie „narzeczony“ wyjechał do Wilna.

Po daremnem oczekiwaniu jego powrotu do Warszawy, stęskniona Ostaszewska przyjechała do Wilna, a gdy zgłosiła się do mieszkania narzeczonego dowiedziała się, że jest żonaty.

Romantyczna warszawianka nie mogła przeboleć tak nagle doznanego zawodu i pod wpływem rozstroju nerwowego targnęła się na życie. (C).

Zderzenie się dwóch samochodów.

Na drodze między Kraśnem a Mironowszczyzną wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód prywatny powożony przez Zygmunta Kraowskiego zderzył się z drugim samochodem ciężarowym wiozącym gęsi z Kraśnego. Skutkiem zderzenia samochody uległy częściowemu rozbiciu i zgnieceniu motorów. Pasażerowie w samochodach cudem uniknęli tragiczniejszych następstw, gryż Kraowski siłą uderzenia wyrzucony został do pobliskiego rowu i odniósł nieznaczne pokaleczenia, zaś kierowca samochodu ciężarowego Stanisław Domkiewicz uległ złamaniu lewej ręki i potłuczeniu głowy. Dozorca gęsi Chaim Gordon pokaleczył wskutek upadku twarz i złamał prawy palec u prawej ręki. W skrzyni udusiło się 4 gęsi.

Pościg za przemytnikiem po ulicach miasta.

Wczoraj około godziny 7 rano dwóch funkcjonarjuszy Wydziału Śledczego zatrzymało pewnego podejrzanego osobnika, który w chwili, kiedy wywiadowcy usiłowali zrewidować jego kieszenie rzucił się nagle do ucieczki.

Wywiadowcy oraz dwóch funkcjonarjuszy policji mundurowej rozpoczęli pościg za uciekającym, sądząc, że mają przed sobą jakiegoś poważnego przestępcę.

Nieznajomy przebiegł ulicę Szawelską, stamtąd skierował się na ulicę Jatkową, a następnie na Gaona, gdzie wpobliżu komendy rezerwy policji został wreszcie zatrzymany.

Jak się następnie okazało, był to zwykły przemytnik, przy którym znaleziono kilka paczek szmuglowanego tytoniu litewskiego.

Przemytnika osadzono w areszcie centralnym. (C)

KURJER SPORTOWY

Zakończenie budowy Ośrodka Zdrowia.

Dowiadujemy się, że Zarząd miejski zamierza w roku bieżącym zakończyć rozpoczętą w swoim czasie budowę gmachu Ośrodka Zdrowia przy ul. Kijowskiej. Gmach ten doprowadzony został pod dach, z braku jednak kredytów nie mógł być ukończony. W związku z zakończeniem tej budowy Ośrodek Zdrowia mieszczący się dotychczas przy ul. Wielkiej jeszcze w roku bieżącym przeniósłby się do własnego lokalu.

KOMUNIKAT A. Z. S.

Sekcja Wioślarska AZS prosi Kol. Kol. pragnących rozpocząć treningi o przybycie na przystań (ul. Kościuszki 12) w poniedziałek dn. 30 kwietnia o godz. 17.

KOMUNIKAT W. K. S-u.

Sekcja Sportów Wodnych WKS „Śmigły“ zawiadamia zainteresowanych, że zapisy na członków sezonowych przyjmują sekretarz i skarbnik sekcji we wtorki i piątki od godz 17-ej do godz. 19-ej na przystani byłego klubu sportowego 3 bataljonu saperów.

Opłata za sezon wynosi, dla panów — wpisowe 5 zł. i 20 zł. opłata za sezon, płatne w dwóch ratach.

Dla pań — wpisowe 5 zł. i opłata za sezon 15 zł płatne w dwóch ratach.

Na prowincji nie będzie pochodów 1-szomajowych

Na prowincji do starostw powiatowych dotychczas nie zgłosiły się żadne organizacje celem uzyskania zezwolenia na odbycie wieców i pochodów w dniu 1 maja. W związku z tem należy oczekiwać, iż w r. b. na prowincji nie będzie żadnych wystąpień w dniu 1 maja.

Uroczystości Federacji P. Z. O. O.

Gen. Górecki w Wilnie.

W dniu dzisiejszym do Wilna przybył gen. Roman Górecki, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, i prezes Federacji P. Z. O. O. W dniu dzisiejszym p. prezes Roman Górecki łącznie z członkami Rady Nadzorczej Banku, podsekretarzami stanu Korsakiem i inż. Kasińskim dokonał inspekcji Oddziału Wileńskiego Banku Gospodarstwa Krajowego. W dniu jutrzejszym p. gen. Górecki będzie gościem Federacji Związków Obrońców Ojczyzny i weźmie udział w uroczystościach Federacji.

P. gen. Górecki zamieszkał w pałacu Reprezentacyjnym.

Przyjazd min. Cadere.

Dnia 28 bm. w sobotę, o godz. 7.50 przybędzie do Wilna prezes FIDAC minister pełnomocny Królestwa Rumunji przy Rządzie Polskim dr. Wiktor Cadere. Na dworcu powitają go gen. A. Górecki, prezes Federacji wileńskiej dr. E. Góra, przedstawiciele władz i społeczeństwa, przedstawiciele Związków, poczty sztandarowe, 2 orkiestry, kompanja honorowa Federacji, oraz Oddział reprezentacyjny I korpusu na Wschodzie. Min. Cadere przybywa do Wilna na plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Federacji PZOO.

Plenarne posiedzenie.

W sobotę dnia 28 bm. o godz. 18 odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Federacji P. Z. O. O. w Wilnie w którem to posiedzeniu wezmą udział prezes FIDAC, min. Cadere, prezes F. P. Z. O. O. gen. R. Górecki, Zarząd wojewódzki Federacji z prezesem dr. Górą na czele, przedstawiciele 15 związków sfederowanych i 8 zarządów powiatowych Federacji. Po plenarnem posiedzeniu Zarządu Wojewódzkiego Federacji odbędzie się wieczerza żołnierska w Hotelu George'a.

Program uroczystości niedzielnych Federacji Z O.O. obejmuje.

W niedzielę dnia 29 bm. o godz. 9 rano — zbiórka członków Związku, delegatów i pocztów sztandarowych na dziedzińcu Piotra Skargi Uniwersytetu Stefana Batorego. Godz. 10 — nabożeństwo w kościele garnizonowym przy ul. Św. Ignacego. Godz. 11 — złożenie wieńca na grobie ś. p. biskupa Władysława Bandurskiego w Bazylice. Godz. 12 — otwarcie uroczystości apelu oficerów i podchorążych rezerwy w gmachu teatru Pohulance: 1) oddanie hołdu wodzom narodu, 2) powitanie zjazdu i gości, 3) przemówienia przedstawicieli władz i organizacyj, 4) referat p. prezesa Zarządu Głównego Z. O. O. gen. dr. Romana Góreckiego p. t. „Polska współczesna w oczach Zachodu“, 5) referat p. min. Władysława Korsaka na temat „Samorząd“, 6) przemówienie p. prezesa Zarządu Okręgu Wil. Z. O. R. Edwarda Góry — „Z. O. R. na Wileńszczyźnie“.

W tym samym dniu w niedzielę o godz. 20 odbędzie się tradycyjne święcone Z. O. R. w sali Izby Przem.-Handlowej — Mickiewicza Nr. 32.

—[::]—

Obrady Z. O. R.

W sobotę dnia 28 bm. o godz. 10 rano w kasynie Garnizonowem rozpoczynają się obrady delegatów okręgu wileńsko - nowogródzkiego Związku Oficerów Rezerwy. W niedzielę dnia 29 bm. w sali Izby Przemysłowo-Handlowej odbędzie się tradycyjne święcone ZOR. (godz. 20).

Rozkaz Zarządu Okręgu Związku P. O. W.

Zarząd Okręgowy Związku Peowiaków w Wilnie wydał następujący Rozkaz do Peowiaków Okręgu Wileńsko - Nowogródzkiego.

29 kwietnia 1934 r. jest dniem poświęcenia Sztandaru naszego Związku. W uroczystościach tych wezmą udział delegacje poszczególnych kół powiatowych oraz wszyscy członkowie Koła Wileńskiego.

Zbiórki peowiaków w dniu poświęcenia ustala się w następującej kolejności (według nadesłanego uprzednio programu).

Godz. 7,30 na dworcu kolejowym w Wilnie celem powitania dostojnych gości i Władz Związku.

Godz. 9.00 na dziedzińcu Straży Pożarnej (Dominikańska 2), skąd nastąpi odmarsz na nabożeństwo do kościoła garnizonowego i na dalszy ciąg uroczystości.

Godz. 15,45: w sali Kur. Szkolnego (Wolana 10) — udział w Akademji i zebraniu informacyjnem.

Godz. 18,45: w sali Kasyna Oficerskiego (Mickiewicza 13) — obiad żołnierski.

W ciągu dnia uskuteczniona zostanie sprzedaż jednodniówki poświęconej POW. w W. Ks. Litewskim oraz kart wstępu na obiad żołnierski.

Należy nadmienić, że w niedzielę 29 kwietnia rannym pociągiem pośpiesznym z Warszawy przybywa na uroczystości gen. Rydz - Śmigły.

Przygotowania do uczczenia 10-ej rocznicy K. O. P-u.

Na terenie województw północno-wschodnich zorganizowało się 475 komitetów lokalnych celem uczczenia 10-lecia powstania Korpusu Ochrony Pogranicza.

Odczyty gen. Orlicz-Dreszera.

W dniu 25 b. m. Prezes Zarządu Ligi Morsk. i Kol. p. gen. Gustaw Orlicz-Dreszer wygłosił w Wilnie 2 odczyty dla młodzieży szkolnej, wojska i starszego społeczeństwa. W odczytach swoich p. generał poruszył wagę i znaczenie dla Państwa posiadania własnego wybrzeża i możliwości korzystania z najszerszych szlaków morskich, skreślił w rzutach historycznych zaniedbania narodu i Państwa w odniesieniu do morza, uwypuklił rozrost mocarstwowy tych państw i narodów, które znaczenie morza zrozumiały i należycie go wykorzystały i wskazał na zadania i cele, które ma Państwo i Naród Polski do wypełnienia w chwili obecnej.

W dalszem przemówieniu p. generał sprecyzował obowiązki, które ciążą na barkach obecnego pooklenia, które to pokolenie musi wyrównać zaniedbania wielu poprzednich pokoleń i które pod wodzą Wielkiego Hetmana Polski Józefa Piłsudskiego w wyścigu pracy podjętym przez Niego musi wykuwać mocarstwową Polskę. W końcowem przemówieniu p. generał oświadczył, że przyszedł czas, gdy musimy zapłacić weksel krwią serdeczną pisany, który w roku ubiegłym wystawiliśmy uchwalając w dn. „Święta Morza 40 tysięcy rezolucyj, że bronić będziemy swego wybrzeża i dołożymy wszelkich starań, aby dla rozwoju i potęgi państwa jak najlepiej go wykorzystać. W imieniu Ligi Morskiej i Kol. jako tej instytucji, która postawiła sobie za cel uświadomienie morskie społeczeństwa, p. generał zwrócił się do zebranych, prosząc, by w miarę swych sił i możliwości pomogli Lidze do zrealizowania jej programu, a przedewszystkiem — ofiarnością przyczynili się do rozbudowy Polskiej Marynarki Wojennej — jako jedynej gwarantki, która będzie strzegła dobra i prawa Państwa Polskiego i przyczyni się do Jego mocarstwowej potęgi.

Na odczytach — sale były przepełnione.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 27 kwietnia 1934 roku.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Mąka żytnia 55% 23—23,75, 65% 18.75.

Ceny orjentacyjne: Żyto I st. 14.75—15, II st. 13,40—13.75. Jęczmień na kaszę zbierany 14,85—16. Mąka pszenna 0000 A luks. 32—34. Mąka żytnia 55% 23—23,75, 65% 18.75—19,25, sitkowa 16,50—17 razowa 17,25—17.75.

Reszta — bez zmian — jak w dniu 25 kwietnia, z wyjątkiem łubinu niebieskiego, który wogóle nie był dziś notowany.

Dyplomowany lekarz znachorem.

Niezwykle ciekawa sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Odwoławczego. Abram Żodiski został skazany przez Starościński Sąd w Mołodecznie na karę 100 zł. za uprawianie znachorstwa.

Żodiski mając ojca w Lebiedziewie, często tam przyjeżdżał z Wilna i zdołał sobie wyrobić opinję, jako zdolny znachor, leczący z dużem powodzeniem W określonych terminach kiedy Żodiski przyjeżdżał pratykować, zgłaszali się do niego chorzy na różne choroby z dalekich nawet okolic.

Żodiski pobierał za leczenie niskie honorarjum i z całą sumiennością odnosił się do chorych. Aż pewnego dn. do Starostwa w Mołodecznie wpłynęło zameldowanie, że Żodiski bezprawnie zajmuje się praktyką lekarską, w rezultacie czego został przez starostwo ukarany.

Dopiero wczoraj na przewodzie Sądu Odwoławczego wyszła najaw tajemnica powodzenia „znachora z Lebiedziewa“. Żodiski złożył w sądzie dokument, który w zasadzie upoważniał go do leczenia — był to dyplom lekarski Uniwersytetu w Saratowie wystawiony na imię Abrama Żodiskiego.

Sąd Odwoławczy wobec takiego argumentu karę 100 złotową umorzył. Jak się okazuje Abram Żodiski niemia pieniędzy by się nostryfikować, a najważniejsze, że był przekonany, że dyplom Uniwersytecki w dzisiejszych ciężkich warunkach gospodarczych, zarówno ciężkich dla pracownika fizycznego, jak i dla fachu wyzwolonego, nie da mu żadnego zarobku. „Znachorstwo jest rzeczą popłatniejszą“. Tak oświadczył oskarżony na rozprawie. (wz).

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 28 kwietnia 1934 r.

7,00: Czas; Gimnastyka; Muzyka; Dzien. por.; Muzyka; Chwilka gosp. dom.; 11.40: Przegl. prasy; 11.50: Utwory Katelbeya (płyty); 11.57: Czas; 12.05: Utwory Syhreckera (płyty); 12.30: Kom. meteor.; 12.33: Muzyka żydowska (płyty); 12.55: Dzien. poł.; 14.50: Program dzienny; 14.55: Kwadrans akademicki; 15.05: Wiad. o eksporcie i wiad. giełdowe; 15.20: Pieśni; 15.35: Audycja dla chorych; 15.55: „Dawne puszcze“ — odczyt; 16.10: Transm. z kortów „Legji“, międzynarod. meczu tennisowego; Koncert solistów; 17.30: „Mickiewicz“ — odczyt; 17.50: „Święto lasu“ — odczyt; 18.10: Rimskij - Korsakow - „Szecherezada“ (płyty); 18.50: Przegl. prasy roln.; 19.00: Tygodnik litewski; 19.15: Codz. odc. pow.; 19.25: Kwadr. poetycki; 19 40 Sport; 19.43: Wil. kom. sport.; 119.47: Dzien. wiecz.; 20.00: Koncert chopinowski; 20.35: Skrzynka techniczna; 20.50: Muzyka lekka; 22.00: „O porcie w Drui“ — odczyt wygł. prof. Witold Staniewicz; 22.15: Audycja regjonalna; 23.10: Kom. meteor. 23.15: „Kukułka wileńska“.

NOWINKI RADJOWE.

TRANSMISJA Z KATEDRY WAWELSKIEJ.

Specjalnie podniosły charakter posiadać będzie zapowiedziana na niedzielę 29 kwietnia godz. 10 rano transmisja z Katedry na Wawelu gdzie odprawione zostanie nabożeństwo z okazji 200 rocznicy śmierci ks. Grzegorza Góryczyckiego, kompozytora i kapelmistrza Katedry Wawelskiej. Kazanie na czwartą niedzielę po Wielkiej Nocy, na temat „Pociecha synów Bożych“ wygłosi ks. magister Edward Szwejnic, rektor kościoła akademickiego w Warszawie.

BOHDZIEWICZ PISZE.

Znany wileńskim radjosłuchaczom współpracownik Rozgłośni Wil. przebywa od dłuższego czasu w Paryżu, studjuje sztukę filmową, ale nie zapomina o swem mieście rodzinnem. Dowodem tego listy, z których najnowszy, ujęty w formę feljetonu na temat „Wróżby i pasjanse“ odczytany zostanie przed mikrofonem wileńskim w niedzielę o godz. 19.

SŁUCHOWISKO POGODNE.

Świetna artystka Teatrów Warszawskich p. Janina Romanówna, obdarzona wybitnie radjofonicznym głosem wystąpi w niedzielę o godz. 13 w słuchowisku pióra T. Sygietyńskiego p. t. „W majowem słońcu“.

Synalek.



— Mój drogi, oddałam twojego konika biednemu chłopczykowi, który nie posiada tatusia.

— A czemu nie oddałaś mu tatusia?

KRONIKA

Sobota 28 Kwiecień

Dziś: Pawła od Krzyża W.
Jutro: Piotra M., Roberta Op.

Wschód słońca — g. 3 m. 49
Zachód — g 6 m. 43

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 27/IV 1934 roku

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 19
Temperatura najwyższa + 25
Temperatura najniższa + 15
Opad —
Wiatr połudn.-wsch.
Tend.: wzrost
Uwagi: dość pogodnie.

— PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁUG P. I. M. Pogoda słoneczna o zachmurzeniu naogół umiarkowanem przy słabej skłonności do burz. Ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: **Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Świata, Szantyra — ul Legjonowa, Zasławskiego — „Pod gołębiem" — Nowogródzka 89, Zajączkowskiego — Witoldowa 20.**

Oraz Augustowskiej — r. Kijowskiej i Stefańskiej, Frumkina — Niemiecka 23, Wysockiego — Wielka 3, Rostkowskiego — Kalwaryjska 31.

— **Od redakcji.** Naczelny redaktor naszego pisma p. Kazimierz Okulicz wyjechał na 10 dni z Wilna. Obowiązki jego w tym czasie pełnić będzie p. Bronisław Olechnowicz.

OSOBISTA

— **Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szelągowski powrócił** z wizytacji szkół i objął urzędowanie.

MIEJSKA

— **Wozy do przewożenia mięsa.** Pojawiły się już na ulicach miasta wozy dla rozwożenia mięsa typu, opracowanego przez władze miejskie zgodnie z rozporządzeniem ministerjalnem.

Wozy te są kryte ze wszech stron, zamknięte na klamry, posiadają otwory wentylacyjne umieszczone na bocznych ścianach u góry.

Wozy innego typu nie są wpuszczane do rzeźni i na stację kontroli.

— **Handel masarski na targach.** Ze względów sanitarnych władze ministerjalne wydały w swoim czasie okólnik, w myśl którego zabrania się handlu wyrobami masarskiemi na targach na odsłoniętych straganach.

U nas w Wilnie walka władz sanitarnych z niedozwolonym handlem była szczególnie utrudniona w dnie dorocznych kiermaszów oraz w okresach przedświątecznych. Przybywające ze wsi wozy włościańskie wśród innych produktów zawierały również i wędliny, które były sprzedawane pokryjomu.

Celem ustalenia dni handlu wyrobami masarskiemi na rynkach, w ubiegłym tygodniu w Starostwie Grodzkiem odbyła się konferencja wespół z miejskiemi władzami sanitarnemi i przedstawicielami branży mięsnej.

Uznano za wskazane zezwolić w charakterze wyjątku handel wyrobami masarskiemi na rynkach wileńskich w następujące dni roku: 3 dni podczas kiermaszu na Św. Kazimierza, również 3 dni podczas kiermaszu na św. Piotra, 4 dni (wtorek, środa, czwartek i piątek) przed świętami Wielkiej Nocy i 3 dni przed Bożem Narodzeniem. Handel ten jednak może się odbywać tylko na straganach zakrytych, t. j. posiadających dach i boczne ściany lub przykrycia z płótna. (f).

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zarząd Akademickiego Koła Łodzian w Wilnie podaje do wiadomości** swych członków, że Walne Zebranie sprawozdawczo wyborcze odbędzie się w niedzielę, dn. 29 b. m. o godz. 11.30 w I terminie, o godz. 12 w II terminie w lokalu A. K. P. M. S. ul Wileńska 23 m. 9. Obecność członków obowiązkowa.

— **Zarząd S. K. M. A. „Odrodzenie"** podaje do wiadomości swych członków, że w niedzielę 24.IV b. r. w kościele Św. Jana (kaplica Bożego Ciała) o godz. 9-ej rano będzie odprawiona Msza św. z recytacją.

O godz. 17 w lokalu własnym Uniwersytecka 7—9 odbędzie się walne zebranie sprawozdawcze z wyborami nowych władz stowarzyszenia.

Obecność członków konieczna.

HARCERSKA.

— **Walne Zebranie S. D. Wil.** W niedzielę o godz. 11.30 w Sali Stow. Techników (Wileńska 33) odbędzie się nadzwyczajne Walne Zebranie Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich z porządkiem dziennym ogłoszonym poprzednio w prasie.

WOJSKOWA.

— **Szeregowi rezerwy**, którzy mają być w tym roku powołani na ćwiczenia, a z ważnych powodów, wymienionych w rozporządzeniu wykonawczem do ustaw. o powsz. ob wojsk., pragnęliby uzyskać przesunięcie okresu ćwiczeń względnie otrzymać odroczenie do roku następnego, mogą wnieść do P.K.U. umotywowaną i udokumentowaną prośbę najpóźniej na **4 tygodnie** przed terminem stawiennictwa wymienionym w karcie powołania.

Prośby przesłane wprost do Dowództwa Okręgu Korpusu lub Ministerstwa Spraw Wojskowych z pominięciem P. K. U., jak również prośby osób z rodziny wcale nie będą rozpatrywane.

Ponadto na podstawie art 95 Ust. o powsz. ob. wojsk Komendant P. K. U. Wilno —Miasto wzywa wszystkich rezerwistów, **którzy nie mają potwierdzenia** w właściwym Urzędzie Meldunkowym ostatnio dokonanej zmiany adresu — **aby zgłosili bezzwłocznie** w Urzędzie Meldunkowym swój obecny adres, gdyż w razie niezastalenia ich miejsca zamieszkania z powodu niedopełnienia tego obowiązku, ulegną surowej karze zgodnie z Ustawą o powszechnym obowiązku wojskowym.

— **Pobór rocznika 1913-go.** Z dniem 2 maja na terenie Wilna rozpoczyna się pobór rocznika 1913-go. Komisja Poborowa urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2. W pierwszym dniu poboru przed Komisją Poborową winni są stawić się wszyscy poborowi z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę A oraz poborowi zamieszkali na terenie V komisarjatu P. P. z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę B.

— **Poborowi, którym nie doręczono karty powołania.** Wcielanie do szeregów poborowych rocznika 1912-go z II turnusu zostało już zakończone. Obecnie czynione są poszukiwania tych poborowych którym karty powołania nie doręczono z racji zmiany przez nich miejsca zamieszkania i nie zameldowania o tem referentowi wojskowemu magistratu. Osoby takie będą ukarane w drodze administracyjnej. We własnym interesie winny one zgłosić się do referatu wojskowego Zarządu miejskiego, zameldować się i sprawdzić, czy jest dla nich karta powołania.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Komunikat Zw. Legjonistów.** W związku z uroczystem poświęceniem sztandaru bratniej nam ideowo organizacji P. O. W., Zarząd Okręgu i Oddziału Związku Legjonistów Polskich wzywa wszystkich członków do obowiązkowego stawiennictwa w niedzielę dnia 29 b. m. na godz. 9-tą rano do lokalu Związku przy ul. Dominikańskiej Nr. 8, celem wzięcia udziału w tej uroczystości.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Towarzystwo Otolaryngologiczne.** Dnia 29 kwietnia r. b. o godz. 11-ej odbędzie się w lokalu Kliniki Otolaryngologicznej U. S. B. (Antokol) posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Otolaryngologicznego z następującym porządkiem dziennym: 1. Pokaz chorych. 2. Demonstracja stroboskopu. 3. Wolne wnioski.

— **Baczność Podoficerowie Rezerwy.** W dniu 29 IV b. r. (niedziela) o godz 16-ej w lokalu własnym przy ul. Uniwersyteckiej 1—1-a odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie z porządkiem dziennym

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego Zgromadzenia.
2) Odczytanie protokółu z poprzedniego Zebrania.
3) Uzupełnienie Zarządu.
4) Wybór Sądu Koleżeńskiego
5) Wybór Komisji Rewizyjnej.
6) Wolne wnioski.

— **Zebranie Towarzyskie Stowarzyszenia Lekarzy Polaków** odbędzie się dzisiaj o g. 20.30 w lokalu Izby Lekarskiej (Wileńska 25).

Na zebraniu tem dr. Cz. Czarnowski podzieli się wrażeniami z wyprawy żeglarskiej do Norwegji (z przezroczami). Składka 2 zł. od osoby.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Delegat Uniwersytetu Hebrajskiego** p. Szneurson bawił przez dwa dni w Wilnie w sprawie przeprowadzenie akcji propagandowej w związku z rozszerzeniem agend Un Hebr. w Jerozolimie P. Szneurson odbył szereg konferencyj z Zarządem Tow. Przyj. Un. Hebr. i delegatami sjonistycznej młodzieży akad. w sprawie reaktywowania wileńskiego Tow. Przyj. U. H.

Na zebraniu, które odbyło się w sali Tow Historyczno-Etnograficznego im. Sz. An-skiego wygłosił p. Szneurson referat o dotychczasowej działalności Un. Hebr. i jego zamierzeniach na przyszłość, przyczem, w związku z przygotowaniami do utworzenia nowych wydziałów medycznego i rolniczego, powołał miejscowy oddział do zbierania funduszów i organizowania pomocy materjalnej. W tym celu będzie zorganizowana jednorazowa zbiórka większa, werbowanie stałych członków Tow. Przyj. U. H., którzy będą opłacali stałą określoną składkę.

Dla ułatwienia procedury wpisowej na Un. Hebr. w Jerozolimie otrzymały miejscowe Towarzystwa prawo przyjmowania podań o przyjęcie.

Na posiedzeniu omawiana też była sprawa reaktywowania miejscowego oddziału Tow. Przyj U H. Na następnem zas odbytem w mieszkaniu rab. Rubinsztejna odbyło się pierwsze posiedzenie zreorganizowanego Zarządu Towarzystwa.

— **Żydowski Blok Mieszczański,** który zdawałoby się został scementowany, grozi znów rozbiciem. Odśrodkową siłę stanowi przedewszystkiem Związek Właśc. nieruchomości, który nie chce grać roli Kopciuszka oraz ortodoksja, która uważa, że ją krzywdzą. Obie organizacje prowadziły też w ciągu ostatnich dwu dni pertraktacje w sprawie utworzenia odrębnego bloku.

Krążą słuchy, że także kupcy są z bloku niezadowoleni, tak że powstała wśród nich nowa koncepcja stworzenia bloku, do któregoby weszły organizacje gospodarcze „Aguda" i sjoniści-rewizjoniści. W takim wypadku ogólni sjoniści poszliby do wyborów oddzielnie.

— **Związek Drobnych Kupców** przygotowuje obszerny memorjał dla władz skarbowych w sprawie wykluczenia szeregu kupców z pod ryczałtu. Związek utrzymuje, że przez to zostało szereg kupców pokrzywdzonych.

ROŻNE

— **Podziękowanie. Wydział powiatowy** w Święcianach uchwalił w imieniu ludności powiatu wyrazić gorące podziękowanie Zarządowi Okręgu Wileńskiego Polskiego Czerwonego Krzyża za ofiarną i pożyteczną pracę kolumny okulistycznej przeciwjaglicznej na terenie powiatu, oraz zapisał się na członka P. C. K.

— **Podziękowanie.** Okręgowy Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej, składa tą drogą serdeczne podziękowanie Panu Dyrektorowi Konserwatorjum Muzycznego Wyleżyńskiem pi Dyrekcji Kina „Colosseum" za bezinteresowne udzielenie sal na odczyty wygłoszone przez Prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kol. Pana Generała Gustawa Orlicz-Dreszera w dn. 25 b. m.

— **Z ramienia Polskiej Macierzy Szkolnej** Wileńskiej rozpoczną z dniem 28-go b. m. PP. Akademicy kolportaż nalepek na cele oświatowe Macierzy.

Zarząd Centralny P. M. S. zwraca się do społeczeństwa wileńskiego z gorącym apelem o ozdabianie okien barwnie i artystycznie wykonanemi nalepkami.

Pozatem nalepki będą do nabycia w biurze Zarządu P. M. S. ul. Wileńska 23 m. 9 oraz w księgarniach:

Gebethnera i Wolfa — ul. Mickiewicza 7,
Św. Wojciecha — ul. Dominikańska 4.
J. Zawadzkiego — ul. Zamkowa 22,
K. Rutskiego — Wileńska 38,
A. Kiewlicza — Wielka 68,
i w składzie materjałów piśmiennych W. Borkowskiego — ul. Mickiewicza 5.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Manewry jesienne" po cenach propagandowych. Ostatnie występy Olgi Szumskiej.** Dziś przedostatnie przedstawienie barwnej i obfitującej w piękne melodje operetki Kalmana „Manewry jesienne" z Olgą Szumską w roli głównej Obsadę tworzą wybitniejsze siły zespołu Ceny miejsc propagandowe od 25 gr.

— **Uwaga!** Od dnia 1-go maja w Teatrze „Lutnia" widowiska wieczorne rozpoczynać się będą o g. 8.30 w. Również od dnia najbliższej premjery zastosowany będzie letni cennik biletowy, przewidujący na okres letni znaczne obniżenie cen. Ulgowe bilety akademickie w cenie: na parter 1.50 i amfiteatr 0.75 gr. wydawane będą na godzinę przed przedstawieniem.

— **Dziś,** sobota 28.IV o godz. 8 w. Teatr na Pohulance gra głośną sztukę Antoniego Słonimskiego p. t. „Rodzina", komedję satyryczną, która cieszy się wyjątkowem powodzeniem na wszystkich scenach — dzięki zagadnieniom jakie porusza. Jest to satyra na dzisiejsze stosunki społeczno-polityczne.

Ceny propagandowe.

— **Teatr-Kino Collosseum** — dziś 28.IV fenomenalny film „Ostatni z Gołowlewych" Następny program wypełni niezwykły film Ernesta Lubitch'a p. t. „Sztuka życia" w wykonaniu najwybitniejszych gwiazd ekranu.

— **Poranek Symfoniczny.** 9-ty Poranek symfoniczny odbędzie się w niedzielę dn. 29 b. m. o godz. 12-ej w poł. w sali Konserwatorjum. Udział biorą:

Wileńska Orkiestra symfoniczna oraz solistka — p. Konstancja Święcicka, znana śpiewaczka estradowa. Jako dyrygent wystąpi Faustyn Kulczycki, dyr. Konserwatorjum w Katowicach. Program obejmuje utwory Haydna (Symfonja Nr. 6), Noskowskiego („Morskie Oko"), Zarzyckiego (Andante cantabile), Kulczyckiego („Len") i in.

Bilety można zawczasu nabywać w magazynie muzycznym „Filharmonja" (ulica Wielka 8). Ucząca się młodzież korzysta ze zniżek.

Morze—to płuca narodu

JÓZEF SCIPIN. 21

NA GAPĘ.

Podróż bez pieniędzy i paszportu zagranicę.

Lecz na to nie zwracałem uwagi byle bliżej. Szedłem górami dosyć długo i byłem już omal przy szosie. Zostało mi tylko zejść wdół. Nagle stanąłem. Zejście na dół było niemożliwe. Stałem na krańcu skały. Nic innego nie miałem do wyboru, musiałem wracać zpowrotem. Więcej podobnych skrótów postanowiłem nie używać. Wreszcie trafiłem na szosę. Po przejściu kilkunastu kilometrów natrafiłem na karczmę p. n. „Kijów". Domyśliłem się z nazwy, że gospodarz karczmy musi być Ukraińcem. Nie omyliłem się, przenocowałem i posiliłem się.

7 grudnia.

Nazajutrz wcześnie wstałem i wyruszyłem w dalszą drogę. Dowiedziałem się od gospodarza karczmy, że stąd do Orchanji jest 28 klm.

Pod wieczór, gdy już słońce kryło się za śnieżnemi szczytami, złocąc je swemi promieniami, zobaczyłem w oddali wieżę jakiejś świątyni, która jaśniała w blaskach zachodzącego słońca. Od podróżnego którego spotkałem dowiedziałem się, że jest to wieża cerkwi bułgarskiej w mieście Ordanje. Bliskość miasta dodała mi sił i po paru godzinach wkroczyłem wesoło do miasta. Na kolację wszedłem do pierwszej restauracji. Tu przypadkowo poznałem kucharza Ukraińca, któremu opowiadałem o swej doli i niedoli. Po chwili przyszedłem także jakiś Rosjanin i wdał się z nami w pogawędkę. Dowiedziałem się, że pracuje w pobliskim młynie jako mechanik. Na nową znajomość kucharz zafundował wina, po nim mechanik. W szklankach rozwiązały nam się zupełnie języki. Powiedziałem mechanikowi, że jestem z zawodu monterem. Gdy usłyszał to krzyknął z radości. Młyn, w którym pracuje jest zarazem małą elektrownią, może więc mnie zatrudnić przy prowadzeniu instalacyj elektrycznych. Długo nie czekając poszedł ze mną do dyrektora i właściciela w jednej osobie. Po krótkiej rozmowie zostałem zaangażowany do pracy.

Nazajutrz rano o godz. 8 rozpocząłem pracę. Płacę otrzymywałem 45 lewów dziennie z mieszkaniem (3 zł.). Powodziło mi się nieźle.

. . . .

Jednego dnia po zrobieniu instalacji u pewnego gospodarza, zostałem zaproszony na obiad. Przed obiadem gospodyni przyniosła dzban wina. Myślałem, że zacznie zaraz nalewać do szklanek, lecz omyliłem się, rozlewać zaczęła, ale... po podłodze trzy razy dookoła stołu, odmawiając przytem modlitwę. Obiad składał się z czterech dań, z tego trzy dania były fasolowe, a na czwarte pieprz turecki nadziewany mięsem. Na deser gospodyni zapowiedziała kawę. Oblizałem się, w nozdrzach zaświdrował przyjemny zapaszek. Wreszcie weszła gospodyni niosąc kawę na tacy. Gdy podała nie wiedziałem jak ją pić; filiżanka była rozmiaru bardzo małego kieliszka. Obok kawy stała także szklanka czystej zimnej wody. Nie wiedziałem od czego zacząć: od kawy, czy od wody. Wreszcie gospodyni, widząc moje zakłopotanie objaśniła: pije się trochę kawy, następnie pół szklanki wody, później znów kawę i resztę wody.

Kawa tutaj służy jako narkotyk i jest bardzo gęstą. Będąc pewnego dnia we fryzjerni, nawiązałem rozmowę z gospodarzem, który widząc, że źle mówię po bułgarsku pyta:

— Skąd ty? (trzeba wiedzieć, że w Bułgarji znajomi lub nieznajomi mówią do siebie per ty).

— Z Polski — odpowiadam.

Aha, z Polski, a Polska to miasto czy wioska?

Wioska — odpowiadam.

— Chyba mała wioska, bo ja o niej nie słyszałem?

— Mała, bo ma tylko trzydzieści dwa miljony mieszkańców...

— Ojej! pięć razy większa niż nasza Bułgarja.

Wytłumaczyłem mu, że Polska, to żadne miasto, ani wioska, tylko potężne państwo. Chciałem dodać, że jego niewiedza jest rezultatem braku oświecenia, ale... niech mu to Bóg przebaczy. Innym razem, już inny obywatel bułgarski zapytał mnie czy w Polsce są tramwaje, bo w Bułgarji są tylko w Sofji. Odpowiedziałem mu, że są prawie we wszystkich większych miastach. Bardzo się temu dziwił, ale ja mu więcej się dziwiłem, że zadaje takie pytania.

Po kilku dniach znali mię tutaj wszyscy. Każdy wiedział, że jestem bez dokumentów i przyjechałem do Bułgarji nielegalnie, lecz żadnych przykrości na tem tle nie robiono. I tak spędziłem tutaj czas przy pracy aż do 7 stycznia 1933 r. W tym dniu za oszczędzone pieniądze postanowiłem jechać do Sofji. Od miasta Orchanje do Sofji niema kolei żelaznej, gdyż strasznie wysokie i skaliste góry uniemożliwiają jej budowę. Rano przyszedłem na stację autobusów dalekobieżnych i wkrótce jechałem już do stolicy Bułgarji. Drogą ciągnęli długim sznurem Bułgarzy, wracający z kiermaszu na wołach i osłach, bo koń tutaj jest rzadkością. Wreszcie wjechałem w góry. Autobus posuwał się bardzo wolno, gdyż drogi były zygzakowate i strome. Co chwila groziło wywrócenie się samochodu. Wielu pasażerów zrezygnowało z dalszej podróży i wysiadło w przydrożnych karczmach. Wreszcie po 4-godzinnej piekielnej udręce wjechaliśmy w ulice Sofji. Gdy znalazłem się na bruku sofijskim pierwszą moją myślą było udanie się do konsulatu R. P. co też uczyniłem. Po krótkiej rozmowie z sekretarzem, otrzymałem dokument, który ochraniał mię przed aresztowaniem. Pierwszą noc w Sofji przespałem w hotelu.

Nazajutrz chodząc po ulicach Sofji, ujrzałem w jednym z domów napis w najpiękniejszym dla mnie języku — polskim. Napis brzmiał: „Polskie Towarzystwo wzajemnej pomocy". Bez namysłu tam wkroczyłem myśląc w duchu: „przecież mi także potrzebna jest pomoc".

Prezes Towarzystwa odniósł się do mnie bardzo przychylnie i ugościł obiadem. Nie zdążyłem jeszcze zjeść gdy przyszedł jakiś pan i pomówił z prezesem. Po chwili zwrócił się do mnie: — Niech pan jutrzo przyjdzie do pracy, na godz. 8 rano. Adres — stacja Zacharna, fabryka „Polski Monopol Tytoniowy. Najlepiej będzie jeśli pan siądzie do tramwaju nr. 7 on pana zawiezie na miejsce. Może pan potrzebuje pieniędzy, to proszę 50 lewów. Po wyjściu tego pana, prezes poinformował mnie że był to kierownik Polskiego Monopolu Tytoniowego

Następnego dnia przyjechałem tramwajem do stacji Zacharna Fabryka. Tutaj dowiedziałem się gdzie znajduje się polski skład. Po otrzymaniu informacyj poszedłem i po niejakim czasie zobaczyłem dom, a raczej kilka budynków fabrycznych. Na jednym z nich widoczny był ogromny szyld z napisem w trzech językach: polskim, francuskim i bułgarskim: „Magazyn Polskiego Monopolu Tytoniowego". Kierownik odrazu mię poznał, zawołał majstra i oddał mnie pod jego opiekę.

(c. d. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.